

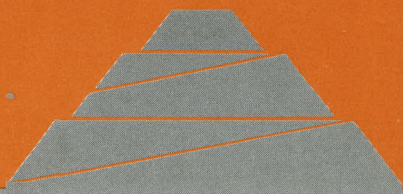
PRZEGLĄD SOKOLI

ISSN 1505-3083



nr 20

Kraków 2006



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” w KRAKOWIE

Z liturgii Św. Jana Chryzostoma na Wielkanoc

*Zmartwychwstanie Twoje, Chryste Zbawicielu,
Aniołowie wyśpiewują na niebiosach
I nas na ziemi upodobał sobie
Czystym sercem Tobie śpiewać i Ciebie sławić*

*N*iechaj szczęście paschalne przemienia nasze życie,
a radość wiosennego świętowania towarzyszy nam każdego dnia.

Za zarząd
prezes PTG „Sokół” Konrad Firlej





Anna Mazur

Tadeusz Kościuszko

PATRON SOKOLSTWA POLSKIEGO

Tadeusz Bonawentura Kościuszko pochodził ze średnioszlacheckiej rodziny z Białorusi. Był synem Ludwika Tadeusza Kościuszki Siechnowickiego i Tekli Ratomskiej. Urodził się 4 lutego 1746 r. w Mereczowszczyźnie pod Kossowem w powiecie słonimskim (między Brześciem a Nowogródkiem). Ród Kościuszków wywodził się od dworzanina króla Zygmunta I, Konstantego, zwanego zdrobniale Kostiuszko. Tenże za nieznanie bliżej zasługi otrzymał w 1509 r. na własność majątek Siechnowice, który stał się gniazdem rodowym Kościuszków.

W 1755 r. Tadeusz wraz z bratem Józefem został zapisany do szkoły pijarskiej w Lubieszowie koło Pińska. W 1760 przerywa kształcenie z powodu ciężkiej sytuacji rodzinnej. Dzięki referencji Czartoryskich 18 grudnia 1765 wstępuje do Szkoły Rycerskiej (1765–1794). Uczy się tam historii polskiej i powszechnej, filozofii, łaciny, języków: polskiego, francuskiego i niemieckiego, prawa, ekonomii, arytmetyki, geometrii, miernictwa i sztuki inżynierskiej. W 1766 r. zyskuje tytuł chorążego, w 1768 r. zostaje kapitanem, a w 1769 jest już podbrygadierem. Otrzymuje królewskie stypendium na wyjazd do Paryża. Opuszcza Polskę 5 października 1769 r. W Paryżu uczęszcza do Akademii Malarstwa i Rzeźby, uczy się rysunków, malarstwa, architektury i inżynierii.

W połowie 1774 r. powraca do Polski, by z końcem następnego roku wyjechać poprzez Paryż do Ameryki. Tam bierze udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Przybywa do Filadelfii, gdzie 24 września 1776 dostaje zadanie fortyfikacji rejonu rzeki Deleware. 18 października 1776 otrzymuje nominację na inżyniera pułownika. Jako inżynier wojskowy fortyfikuje obozy

amerykańskiej armii północnej. Szczególnie odznacza się w walkach pod Saratogą (1777). Następnie przechodzi do armii południowej, gdzie otrzymuje stanowisko naczelnego inżyniera. Po zakończeniu wojny zostaje przyjęty do Towarzystwa Cynycynatów. Kongres Stanów Zjednoczonych 13 października 1783 r. awansuje go na generała brygady, a w 1784 nadaje Order Cynycynata. 15 lipca 1784 r. Tadeusz Kościuszko odpywa do Europy. Z Paryża 12 sierpnia 1784 przybywa do Polski. Nie otrzymując stanowiska w polskim wojsku osiada w Siechnowicach, gdzie gospodarzy pięć następnych lat.



12 października 1789 r. Tadeusz Kościuszko zostaje nominowany na generała armii koronnej (w stopniu generała majora). 22 maja 1792 z rozkazu Katarzyny II Rosjanie przekraczają granicę Polski. Tadeusz Kościuszko walcząc z Rosjanami odznacza się w bitwach pod Włodzimierzem (17 lipca) i pod Dubienką (18 lipca 1792), za co otrzymuje order *Virtuti Militari*. Po walkach na linii Bugu, w których odparto około trzykrotnie silniejsze wojska rosyjskie, ukształtowała się opinia o wysokich umiejętnościach dowódczych Kościuszki, czego wyrazem była nominacja na generała lejtnanta, podpisana 1 sierpnia 1792 r. Zanim nominacja ta dotarła do obozu pod Sieciechowem, gdzie rozlokowała się armia koronna, jak grom spadła na wszystkich wiadomość o przystąpieniu króla do konfederacji targowickiej i polecenie wstrzymania wszelkich działań przeciwko wojskom rosyjskim. Po tym fakcie Kościuszko podaje się do dymisji i wyjeżdża do Lipska.

26 sierpnia 1792 r. francuskie Zgromadzenie Prawodawcze nadaje Tadeuszowi Kościuszcze obywatelstwo francuskie. W 1793 r. z ramienia emigracji polskiej udaje



się do Paryża, by uzyskać pomoc dla Polski od francuskiego rządu rewolucyjnego. Jego misja nie powiodła się. Przewidziany na przyszłego wodza powstania w Polsce, brał udział w pracach sprzysiężenia powstańczego 1793–1794. We wrześniu 1793, uznając brak możliwości zorganizowania skutecznego powstania narodowego, wyjeżdża do Włoch. Do Polski wraca w marcu 1794 r. na wieść o marszu Madalińskiego.

Po ogłoszeniu insurekcji w Krakowie (24 marca 1794) Kościuszko objął władzę dyktatorską jako Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej. W czasie trwania walk stosował nową taktykę w zakresie współdziałania broni, starając się rekompensować niedostateczne uzbrojenie i wyszkolenie armii powstańczej. Wykazał duże umiejętności w zakresie fortyfikacji polowych. Rozbicie wojsk rosyjskich pod Racławicami (4 kwietnia 1794) umożliwiło spokojniejsze organizowanie armii polskiej i pozyskanie chłopów. Dla zjednoczenia mieszkańców wsi ogłosił dwa uniwersały (pod Winarami 2 maja i Połańcem 5 maja 1794) znoszące poddaństwo osobiste i ograniczające pańszczyznę. Po klęsce pod Maciejowicami (10 października 1794) więziony w twierdzy piotropawłowskiej w Petersburgu. Zwolniony przez cara Pawła I w 1796, w 1797 wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

W lipcu 1798 r. przybył do Paryża, gdzie współdziałał przy tworzeniu Legionów Polskich. Sprzeciwiał się jednak wzięciu sprawy polskiej z Napoleonem, któremu nie ufał. W 1799 r. brał udział w zakładaniu w kraju Towarzystwa Republikanów Polskich. Rozczarowany minimalistycznymi decyzjami kongresu wiedeńskiego w sprawie polskiej definitywnie wycofał się z wszelkiego udziału w życiu politycznym i zamieszkał w Solurze (Solothurn) w Szwajcarii. 2 kwietnia 1817 r. podpisuje akt zwalnający z poddaństwa i uwłaszczający chłopów w jego dobrach w Siechnowicach. Po ciężkiej chorobie Tadeusz Kościuszko umiera 15 października 1817 roku. Początkowo pochowany w miejscowym kościele, następnie jego ciało przeniesiono do Krakowa na Wawel.

Kościuszko był legendą dla Polaków, gdy żył i walczył, przewodził duchowo emigracji polskiej. Po śmierci postać Naczelnika stała się uosobieniem polskiej tradycji niepodległościowej w XIX i XX w. Sprowadzenie prochów Kościuszki na Wawel w 1819 r.

było wielką narodową demonstracją. Trzy lata później dla upamiętnienia jego osoby rozpoczęto budowę kopca pod Krakowem. Kopiec Kościuszki do dziś stanowi świadectwo tego, kim był dla współczesnych i obecnych pokoleń, jeden z największych polskich bohaterów narodowych.

Patron Sokolstwa Polskiego

Sokolstwo wybrało Tadeusza Kościuszkę na swojego patrona, kierując się kilkoma celami w pracy patriotycznej i narodowej. Członkowie „Sokoła” potrzebowali wartości trwałej, która pozostanie wzorem także w latach następnych. Tymi niezmiennymi wartościami dla sokołów były czyny i przymioty mężów opatrznościowych Narodu, którzy mimo swej śmierci żyją we wspomnieniach, żyją przez naśladownictwo. Jako typ Polaka ideałem był dla sokolstwa Tadeusz Kościuszko. Główny motyw tego postanowienia był istotą kierunku prac wychowawczych „Sokoła”, odznaczających się cechą twórczą i ciągłością. Tworzyć – nie niszczyć, było jednym z zadań sokolstwa – tworzył też Kościuszko zbrojny czyn w Polsce, tworzył ponad czyn coś więcej, bo obywateli, nakładając na wieśniaka obowiązek obrony Polski. Dla Sokołów Kościuszko to pierwszy polski demokrat w szerokim tego słowa znaczeniu, który położył podwaliny społeczeństwa obywatelskiego w kraju. Widziano w Kościuszcze tego, który nawiązał do pracy twórców Konstytucji 3 Maja 1791 roku. Sokolstwo na mocy uchwał najwyższych władz związkowych 15 października 1898 roku uznało za swego patrona Naczelnika Tadeusza Kościuszkę. Ku pamięci tegoż narodowego bohatera-ideału, gniazda sokole urządziły „Zawody Kościuszkowskie” i wykłady poświęcone życiu i czynom Kościuszki. Tadeusz Kościuszko został patronem sokolstwa na ziemiach polskich oraz w USA. W zaborze pruskim szczególnie uroczyście obchodzono rocznice związane z T. Kościuszką. Na 25-lecie „Sokoła” w Berlinie w 1914 roku sokoli wydali piękne okolicznościowe pocztówki. Szczególnie uroczyście w zaborze pruskim obchodzono 100-lecie śmierci Tadeusza Kościuszki 1817–1917. Rycerskość, godną ideału Kościuszkowskiego upatrywał „Sokół” w męskim nieuleknionym stawianiu czoła wszystkiemu, co ze strony władz pru-



skich skierowane było przeciw polskim działaczom narodowym.

Zawody Kościuszkowskie, 16–18 marca 2006

Gniazdo krakowskie, nawiązując do tradycji, organizuje corocznie ku pamięci swego patrona „Zawody Kościuszkowskie”. W tym roku impreza trwała w dniach 16–18 marca. W rywalizacji sportowej wzięły udział wszystkie sekcje, jakie trenują pod dachem „Sokoła”. Pierwszy dzień poświęcony był gimnastyce artystycznej dziewcząt, w drugim zmierzli się zawodnicy akrobatyki sportowej. Ostatni dzień rozpoczęły zmagania najmłodszych w gimnastyce podstawowej chłopców. Główny moment zawodów, czyli wręczenie wywalczonych medali we wszystkich konkurencjach, dla podkreślenia jednoczącego charakteru, zaplanowany został na zakończenie całej imprezy. O godzinie 11:30 wszyscy uczestnicy zgromadzili się hali, na którą uroczyste wkroczył poczet sztandarowy, dając sygnał do złożenia Naczelnikowi Andrzejowi Pawłowskiemu meldunku o gotowości do zakończenia zawodów. Następnie zabrzmiał hymn Sokoła, po którym miało miejsce krótkie wystąpienie Skarbnika Stanisława Dobosza. Przywołał on postać patrona Sokołów, Tadeusza Kościuszki. Kolejnym etapem było odczytanie wyników oraz wręczenie medali i dyplomów zawodnikom. Całość zamknęły pokazy sekcji gimnastyki artystycznej i akrobatyki sportowej.

Komunikat końcowy z Zawodów Kościuszkowskich

GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA – 16 MARCA 2006

Układ z maczugami GR. IV

Aleksandra Ryś	9,7	I
Klaudia Wawrzyniak	9,6	II
Karolina Fryc	9,4	III
Magdalena Sadłoń	9,0	IV
Diana Drobnik	8,9	V
Monika Musiak	8,6	VI
Zofia Serafin	8,6	VI

Układ z obręczą GR. III

Samanta Rultón	9,3	I
Melania Chart	9,2	II
Diana Pawlisz	9,1	III
Dominika Groniek	9,0	IV
Zofia Polkowska	8,9	V
Zofia Zawadzińska	8,6	VI

Układ taneczny GR. II, roczniki '98, '99

Liliana Śmiech	9,3	I
Jagoda Jarosz	8,6	II
Karolina Wiehle	8,3	III
Paulina Połec	8,2	IV
Antonina Lukas	8,0	V
Emilia Nigbor	7,9	VI

Układ taneczny GR. II, roczniki '94, '96 '97

Aleksandra Litawa	9,6	I
Monika Filipiak	9,5	II
Liliana Lisowska	9,0	III
Aleksandra Czepiel	8,9	IV
Monika Juszczyk	8,9	IV
Helena Lucas	8,8	V
Kinga Wawrzyniak	8,6	VI

GIMNASTYKA SPORTOWA, DZIEWCZĘTA, 16 MARCA 2006

Grupa młodsza

Imię i nazwisko	skoki	ćw. wolne	pkt	m.
Anna Wodziańska	19,35	18,80	38,15	I
Barbara				
Wojciechowska	19,05	19,00	38,05	II
Barbara Krupińska	18,85	17,80	36,65	III

Grupa średnia

Imię i nazwisko	skoki	ćw. wolne	pkt	m.
Julia Hardy	19,50	18,90	38,40	I
Ewelina Bryksy	19,05	19,00	38,05	II
Magdalena Kubicz	19,35	18,70	38,05	II
Sonia Kowal	19,30	18,50	37,80	III

Grupa starsza

Imię i nazwisko	skoki	ćw. wolne	pkt	m.
Teresa Kownacka	19,775	19,5	39,275	I
Monika Peplińska	19,725	19,4	39,125	II
Katarzyna Hardy	19,65	18,6	38,25	III
Aleksandra Sobol	19,75	18,5	38,25	III
Joanna Sobol	19,20	18,8	38,00	IV
Maria Ligeza	19,15	18,7	37,85	V
Marta Kownacka	19,10	18,4	37,50	VI
Agnieszka Jamka	19,25	16,5	35,75	VII
Anna Kaczor	19,00	15,9	34,90	VIII

AKROBATYKA SPORTOWA – 17 MARCA 2006

Ćwiczenia wolne – dziewczęta młodsze

Imię i nazwisko	układ	siłówki	pkt	m.
Michalina Klasa	26,9	7	33,9	I
Zuzanna Kleczek	25,5	7	32,5	II
Dorota Bałko	26,6	4	30,6	III

Ćwiczenia wolne – dziewczęta starsze

Imię i nazwisko	układ – wynik	m.
Paulina Banaś	26,4	I
Justyna Szumna	26,0	II
Paulina Sadzik	25,4	III



Skoki – kl. Młodzieżowa

Imię i nazwisko	układ – wynik	m.
Michell Villanueva	83,2	I
Aleksandra Piłat	82,0	II
Joanna Kaczor	81,1	III
Angela Sekiera	77,2	IV
Antonina Kleczek	74,6	V

Skoki – kl. II

Imię i nazwisko	układ – wynik	m.
Zuzanna Paluch	111,1	4
Klaudia Kornecka	109,8	II

Skoki – kl. III

Imię i nazwisko	układ – wynik	m.
Urszula Lubkiewicz	135,1	I
Agnieszka Bałko	134,4	II

GIMNASTYKA SPORTOWA, CHŁOPCY – 18 MARCA 2006

Gimnastyka podstawowa chłopców – sekcja najmłodszych Sokołów, w wieku 4–8 lat, od października prowadzona przez młodego i bardzo zaangażowanego trenera, studenta krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, Piotra Skórę. Podczas Zawodów Kościuszkowskich chłopcy wystartowali w czwórboju gimnastycznym, na który składały się ćwiczenia wolne, koń z łękami, kółka i skok. Oprócz punktacji za czwórbój osobną klasyfikacją objęte były ćwiczenia wolne jako podstawowa i najbardziej naturalna forma ćwiczeń.



Grupa podstawowa – czwórbój

Imię i nazwisko	ćw. wolne	koń	kółka	skok	pkt	m.
Maciej Słowinski	9,00	9,25	9,00	9,3	36,55	I
Jan Ryś	9,10	9,05	8,95	9,0	36,1	II
Wojciech Szeleźnik	9,05	8,65	9,00	8,5	35,2	III
Ksawery Zawisza	8,25	8,35	9,05	9,3	34,95	IV
Mateusz Obszański	8,70	9,00	9,15	8,0	34,85	V

Wojciech Dąbrowski	8,90	8,00	8,95	7,5	33,35	VI
Wiktor Bystrowski	6,95	6,00	7,00	6,5	26,45	VII
Łukasz Słowinski	7,75	7,55	2,25	7,0	24,55	VIII
Wojciech Kądziołek	7,15	5,00	2,00	5,0	19,15	IX

Grupa podstawowa – ćwiczenia wolne

Imię i nazwisko	ćw. wolne	m.
Jan Ryś	9,10	I
Wojciech Szeleźnik	9,05	II
Maciej Słowinski	9,00	III
Wojciech Dąbrowski	8,90	IV
Mateusz Obszański	8,70	V
Ksawery Zawisza	8,25	VI
Łukasz Słowinski	7,75	VII
Wojciech Kądziołek	7,15	VIII
Wiktor Bystrowski	6,95	IX

Piotr Skóra o swoich podopiecznych:
Chłopcy bardzo ciężko pracowali przed zawodami. Początkowo trochę się obawiałem, jak wypadną, bo treningi dwa razy w tygodniu po półtorej godziny to zbyt mało czasu, aby sprostać wszystkim zadaniom, jakie czekają trenera. Dzieci w tej sekcji charakteryzują się dużym różnicowaniem motorycznym i dużą rozpiętością wieku. Zadaniem trenera jest więc tak pracować, by każdy skorzystał z treningu jak najwięcej. A wracając do zawodów, to muszę powiedzieć, że byłem bardzo dumny z moich zawodników, bo widać było, że oprócz pracy na treningach bardzo dużo pracowali w domu i potraktowali te zawody poważnie. Chłopcy podczas wykonywanych ćwiczeń wyglądali nie jak grupa rekreacyjna, ale jak prawdziwi zawodnicy sportowi. Mam nadzieję, że w zawodach czerwcowych, które odbędą się w pięknej hali krakowskiej AWF, a na które zostałem wraz z dziećmi zaproszony przez trenera AZS AWF Kraków pana Leona Biskupa, wystartujemy i podsumujemy naszą dotychczasową pracę w naprawdę gimnastycznej atmosferze.

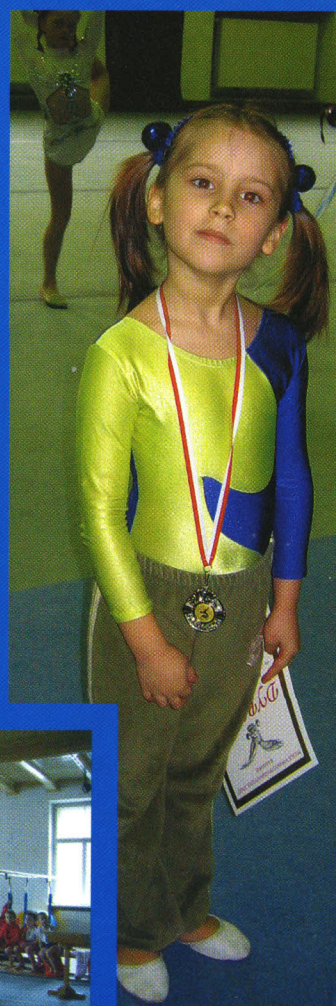
Grupa sportowo-rekreacyjna

Imię i nazwisko	ćw. wolne	koń	kółka	pkt	m.
Tomasz Dudek	8,65	9,65	9,20	27,50	I
Maciej Orłowski	9,00	8,60	9,40	27,00	II
Piotr Daniec	8,00	9,20	8,60	25,80	III
Krzysztof Bańdo	7,55	9,10	8,50	25,15	IV
Daniel Bosak	7,40	8,50	9,00	24,90	V
Jacek Hardy	7,20	9,00	8,35	24,55	VI
Krzysztof Kaczor	6,50	7,85	6,00	20,35	VII
Krzysztof Taniszewski	7,00	6,60	6,10	19,70	VIII

ZAWODY KOŚCIUSZKOWSKIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKOŁ”

W KRAKOWIE



Medal „Za zasługi dla Sokolstwa Polskiego”

Awers przedstawia popiersie Naczelnika Tadeusza Kościuszki⁴ – Patrona Sokołów Polskich, rewers – herb Krakowa oraz sylwetkę sokoła ochraniającego skrzydłami miasto. Został wybity z okazji uroczystości jubileuszowych 130-lecia istnienia organizacji na ziemiach polskich. Wręczany jest osobom działającym dla dobra idei sokolej, jej kultywowania i upowszechniania



Podobizna Kościuszki zdobi również medale wybite z okazji 100 rocznicy Sokolstwa Polskiego we Francji oraz 120 lat Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie



Tadeusz Naróg

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Łańcucie

Okoliczności powstania, założenia programowe i kierunki działalności

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Łańcucie świętuje dzisiaj 116 rocznicę swego powstania. Należy więc do najstarszych organizacji społecznych w naszym województwie i zajmuje poczesne miejsce w dorobku kulturalno-społecznym naszego miasta.

A żeby wyraźniej ukazać okoliczności powstania tej organizacji oraz przyczyny jej rozwoju, trzeba cofnąć się do okresu zaborów, do czasów galicyjskich i roku 1868. W roku tym ogłoszona została dla Galicji i Lodomierii tzw. „autonomia galicyjska”. Dawała ona pewne, choć ograniczone uprawnienia samorządom gmin. Przywracała język polski do szkół i urzędów, zezwalała też na działanie niektórych polskich towarzystw i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i zawodowych. Jeszcze przed ogłoszeniem autonomii, w tzw. „okresie czeskiego odrodzenia narodowego”, działało „Praskie Zrzeszenie Gimnastyczne i Społeczno-Wychowawcze SOKOL”. Należeli do niego głównie czescy studenci uczelni praskich. Oni to, jeżdżąc po kraju z pokazami gimnastycznymi, rozpowszechniali idee demokratyzmu i ludowości, przyczyniając się do rozbudzenia świadomości narodowej Czechów.

Po roku 1863 Polacy bardzo głęboko przeżywali upadek powstania styczniowego. Z tragedią upadku nie została pogrzebana idea walki o niepodległą Polskę. Podtrzymywali ją kombatanCI – powstańcy porożruci po dworach i dworach szlacheckich,

gdzie się ukrywali i pracowali. Jednocześnie dorastało nowe pokolenie młodych Polaków. Należało im wpoić idee patriotyzmu i przekonać o obowiązku walki o wolność i niepodległość. Należało także przygotować ich na sprawnych żołnierzy oraz świadomych obywateli w niepodległej już Polsce. Na taki właśnie polski grunt zasiane zostały założenia organizacyjne i programowe praskiego „SOKOLA”. Dokonali tego młodzi lwowscy studenci z Żukotyńskim i Goltentalem na czele. Założyli oni we Lwowie „kółko”, w którym uprawiali ćwiczenia gimnastyczne i szermierkę. Ćwiczących stale przybywało, „kółko” więc znacznie się rozrosło. Jego założyciele pozyskali do swego grona byłego powstańca majora Załplachtę, rad-

nego miasta Lwowa dr. Millereta oraz redaktora „Gazety Narodowej” – Jana Dobrzańskiego i przekształcili się w komitet organizacyjny. 7 lutego 1867 r. po wielu staraniach i protekcjach zatwierdzony został statut Stowarzyszenia Gimnastycznego we Lwowie. Datę jego zatwierdzenia uznaje się za narodziny polskiego „Sokoła” w Galicji. U zarania jego narodzin, pojawiło się przekonanie zarówno u organizatorów jak i władz namiestnikowskich Galicji, że „Sokół”





nie będzie tylko szkołą gimnastyczną. Władze administracyjne i policyjne z uwagą i podejrzliwością obserwowały poczynania i zachowanie się członków nowo powstałej organizacji. Wystrzegano się zatem ujawnienia działalności innej niż wychowanie fizyczne i sportowe. Głośno więc i nieco ostentacyjnie popularyzowano sokołe hasło sztandarowe, przejęte od starożytnych Rzymian – „mens sana in corpore sano” czyli „zdrowy duch (rozum) w zdrowym ciele”. Jednakże wśród ćwiczącej młodzieży sokołej znane

były i popularne inne obiegowe hasła, np. „Ćwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie” oraz „Gimnastykuj się, bracie, cały naród patrzy na cię”. Te pretensjonalne i nieco naiwne hasła dosyć trafnie określają cel działalności ówczesnego „Sokoła”. Ponieważ art. 8 statutu stanowił, że symbolem Stowarzyszenia jest „sokół w locie”, prasa lwowska uczyniła z tego symbolu nazwę nowo powstałej organizacji. Oficjalną nazwę Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” uwzględniono dopiero w następnym statucie z 1869 roku. Przez niespełna 20 lat Towarzystwo działało jako jedyna polska organizacja społeczna tego rodzaju w całej Austrii.

Dopiero kolejna zmiana statutu dokonana po 1880 roku pozwoliła na zakładanie filii, czyli „Gniazd sokolich” także w innych miastach i miasteczkach polskich w Galicji. „Gniazda” te były początkowo bardzo luźno związane pod względem organizacyjnym ze swoim pierwowzorem lwowskim, czyli „Macierzą”. Nazwa ta, oznaczająca placówkę nadrzędną w stosunku do innych „gniazd”, nadana została dopiero w 1905 roku.

Na podstawie owego statutu „gniazda sokołe” powstają w miastach galicyjskich jak

przysłowiowe grzyby po deszczu. W roku 1893 było ich już 46, a tuż przed wybuchem I wojny światowej liczba ich zwiększyła się do 246 placówek. Zrzeszały one razem ponad 30 tys. druhen i druhow-sokółów. Na pierwszym Zlocie Sokolstwa Polskiego we Lwowie zrodziła się myśl utworzenia jednej wspólnej organizacji sokolej. W taki sposób powstał Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych w Austrii z siedzibą we Lwowie, a było to w dniu 23 grudnia 1892 roku. Kolejne zloty rodzą nowe pomysły usprawniające prace merytoryczne i organizacyjne w „sokolich gniazdach”. Po roku 1905 zostają przy poszczególnych gniazdach wydzielone tzw. „drużyny polowe”. Ćwiczyły one w specjalnych mundurach polowych zarówno w dzień, jak i w nocy z bronią, pieszko i konno.

Związek PTG „Sokół” przybiera wówczas prawdziwie paramilitarny charakter. Jakością owych ćwiczeń polowych, głównie wojskowych, interesował się sam Józef Piłsudski, a przede wszystkim generał Józef Haller. Około 1910 roku Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych przejął opiekę nad organizowanym w szkołach średnich „skautingiem”. Ta młodzieżowa organizacja, tworzona była przez Andrzeja Małkowskiego w latach 1909–1911 w strukturach organizacyjnych „Sokoła”.

Pod koniec 1890 roku grupa szacownych patriotów łańcuckich postanowiła, wzorem innych miast, założyć PTG „Sokół”. Do grona inicjatorów założenia tej organizacji należeli: Szymon Bałuciński – organista i kupiec, Franciszek Hofer – piwowar, Wacław Jaworski – dyr. kancelarii ordynackiej, Filip Kahane – przełożony obszarów dworskich ordynacji Potockich, powstaniec i inwalida z 1863 roku, Stanisław Kęskiewicz – urzędnik Tow. Zaliczkowego, Stanisław Łaski – emeryt, Józef Sokall – nadgeometra, dr Walenty Szpunar – adwokat, Zofia Szponar – żona Walentego, ks. kanonik Emil Zaude-rer – proboszcz parafii w Łańcucie, kombatant i powstaniec z 1863 r., Wacław Zakliński – geometra. Po zatwierdzeniu statutu przez Namiestnictwo Galicji natychmiast odbyło się w kancelarii starosty łańcuckiego Prokopczyka pierwsze walne zgromadzenie członków. 8 marca 1891 roku 32 członków wybrało prezesem „Sokoła” Walentego Szpunara, a jego zastępcą Filipa Kahanego.



Do komisji rewizyjnej weszli Bolesław Żardecki i Jakub Załuski. Do Wydziału, czyli zarządu, wybrano: Kazimierza Dworskiego jako dyrektora Wydziału, Władysława Żaklińskiego jako zastępcę dyrektora, Stanisław Łaskiego jako sekretarza Wydziału, Michała Nazerewicza jako zastępcę sekretarza, Władysława Krzyżanowskiego – kancelistę sądowego jako gospodarza Wydziału, Wacława Jaworskiego jako skarbnika, funkcję instruktora wychowania fizycznego powierzono nauczycielowi wf. z Krzemienicy – Karolowi Szaremu, nauczyciele z Łańcuta – Jan Kowal oraz z Woli Małej – Franciszek Kruk zostali jego pomocnikami. Przedstawiony skład osobowy Wydziału mimo znacznej liczebności nie budzi większych zastrzeżeń pod względem wykształcenia i kompetencji. W mieście i wokół miasta mieszkało wówczas stosunkowo dużo inteligencji. Pomijając nauczycieli, prawników, księży i zakonników oraz oficerów dużą grupę stanowili urzędnicy, którzy dzielili się na rządowych, municypalnych, czyli samorządowych, i oficjalistów, tj. zatrudnionych w kancelarii ordynacji Potockich, biurach folwarcznych, leśniczątkach. Pierwszym ważnym problemem, który stanął przed nowo wybranym Zarządem, było znalezienie odpowiedniej sali gimnastycznej zdolnej do prowadzenia ćwiczeń. Z pomocą przyszedł ks. kanonik Zauderer, który oddał do dyspozycji „Sokoła” opuszczoną przez żołnierzy austriackich starą plebanię. Pierwsze dwa lata działalności „Sokoła” upłynęły na kompletowaniu zespołu ćwiczących oraz drużyny młodzieżowej. Powołano również sekcję szermierki, którą opiekował się Ludwik Kuchar. Wybrano komitet sztandarowy, który zajmował się zbieraniem pieniędzy na sokoli sztandar. Jego skarbnikiem został Ignacy Serkowski, długoletni skarbnik zamkowy i ordynacki. On też założył i prowadził amatorski zespół artystyczny, w którym był także reżyserem i autorem sztuk, jednoaktówek, skeczów i obrazów scenicznych. Amatorskim ruchem artystycznym zajmowała się także jego młodsza córka, znana w Łańcutie pani Michałina Bartoszyńska, reżyserka wielu udanych przedstawień

szkolnych i nie tylko. Powstał również pierwszy chór sokoli, z którym pracował ks. wikariusz Antoni Kujcy. Chór z powodzeniem występował na rozmaitych uroczystościach, akademiach i wieczornicach patriotycznych. W dniu 29 maja 1892 roku odbyła się wielka uroczystość poświęcenia sztandaru. Sztandar wówczas dla tego rodzaju polskich organizacji społecznych miał ogromne znaczenie. Symbolizował bowiem organizacyjną zawartość członków, ich postawy moralne i ideologiczne, czyli patriotyzm. Dla „Sokoła” był świętością największą. Sztandar ten, a mamy go przed oczami na scenie, zachował się do dziś w nie najgorszym stanie. Wymaga jednak renowacji i wykonania jego repliki, jest bowiem jednym z najstarszych zabytków tego rodzaju w sokolnictwie polskim. Ma też swoją historię, z którą związani byli druhowie sokoli: Mieczysław Stachowski, Stanisław Bigajski, bracia Girszingowie – starszy Aleksander z żoną Marią i młodszy Zbigniew, przebywający wśród nas, oraz Teofil Skręt i Józef Kret. Im to głównie zawdzięczać należy uratowanie sztandaru z zawieruchy wojennej i przechowywanie w okresie PRL aż do czasu odrodzenia się „Sokoła” i ponownego poświęcenia go we wrześniu 1990 roku.

Po ufundowaniu sztandaru wysiłek Zarządu „Sokoła” skierowany został na gromadzenie środków potrzebnych na wybudowanie własnego domu – sokolni. Już 26 maja 1892 roku zorganizowano pierwszy koncert chórny, z którego dochód przeznaczono na budowę sokolni. Sama jej budowa kosztowała 13 tysięcy zł, nie licząc materiałów budowlanych, ani też działki





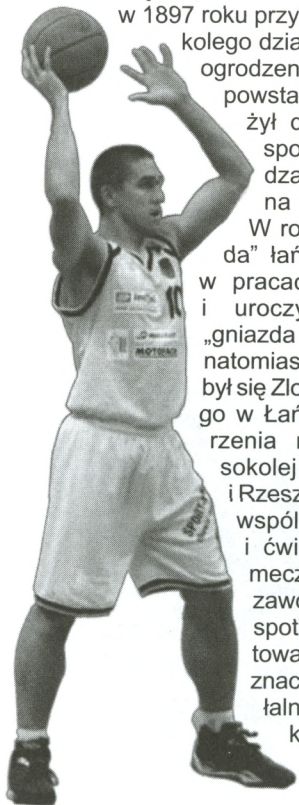
zakupionej od hrabiego Potockiego. Budowę sokołni prowadził znany w Łańcucie budowniczy Stanisław Cetnarski. Prace budowlane trwały niecałe 3 lata, bowiem już 25 października 1896 roku budynek wraz z salą gimnastyczną i widowiskową zarazem oddano do użytku. Od tego wydarzenia działalność Sokola bardzo się ożywiła i poszła równomiernie w dwóch kierunkach. Pierwszy to nasilenie częstotliwości ćwiczeń gimnastycznych, sportowych i wojskowych oraz wprowadzenie do programu gier i zabaw także pokazów sportowych. Drugi kierunek to organizowanie przedstawień, koncertów, wieczornic, akademii i rocznic patriotycznych i literackich, zabaw towarzyskich oraz festynów i kiermaszów na wolnym powietrzu. Bardzo często wówczas chór sokoli „Lutnia” występuje gościnnie w „gniazdach sokolich” Rzeszowa, Przeworska i Leżajska. Na przedstawieniach i koncertach urządzanych na cele charytatywne należało bywać – traktowano je jako towarzyski i obywatelski obowiązek. Wydział, czyli Zarząd „Sokola”, dokupił od hr. Potockiego

w 1897 roku przylegającą do ogrodu sokołowego działkę za 20 tys. zł. Po jej ogrodzeniu i zasadzeniu drzew powstał park sokoli, który służył do ćwiczeń i popisów sportowych oraz do urządzania zabaw i festynów na świeżym powietrzu. W roku 1905 sokoli „gniazda” łańcuckiego uczestniczą w pracach przygotowawczych i uroczystościach założenia „gniazda sokołowego” w Leżajsku, natomiast 4 lipca 1909 roku odbył się Zlot Okręgu Rzeszowskiego w Łańcucie. Od tego wydarzenia nasilają się kontakty sokołej młodzieży Łańcuta i Rzeszowa. Organizowane są wspólne imprezy, pokazy i ćwiczenia gimnastyczne, mecze piłkarskie, pierwsze zawody rowerowe, a nawet spotkania i zabawy czysto towarzyskie. Rok 1912 był znaczącym okresem w działalności łańcuckiego „Sokola”.

2 kwietnia w sali „Sokola” odbyło się

pierwsze przedstawienie kinematograficzne. Prezesem wówczas wybrany został Józef Borowiec, oficer i świetny instruktor drużyn polowych. On to drużynę sokolą liczącą 80 osób poprowadził do Legionu Wschodniego do Lwowa w lipcu 1914 roku. Innym znaczącym wydarzeniem było założenie przez Władysława Glińskiego drużyny skautowej, której członkowie – druhowie skauci wzmocnili drużynę polową. 21 września 1914 roku do Łańcuta wkroczyli kozacy. Działalność „Sokola” została przerwana aż do 14 października 1917 roku. Wówczas to, pod koniec wojny, po ucieczce Moskali mogło odbyć się Walne Zebranie Członków. Na zebraniu tym postanowiono założyć „księgę protokołów” z posiedzeń Wydziału, czyli Zarządu „Sokola”. Księga stanowi ważne źródło informacji o działalności w czasie budowania odzyskanej niepodległości. Dziwnym trafem Księga bardzo słabo dokumentuje udział druhow sokolów i skautów w rozbrajaniu Austriaków w listopadzie 1918 roku oraz udział ich w akcji zbierania żywności dla obrońców Lwowa, którą kierował działacz sokoli ks. Teofil Garbacki, nauczyciel gimnazjalny i wielki patriota. Po wywalczeniu niepodległości rozgorzała walka polityczna o władzę. Licznie powstające partie, stronnictwa i ugrupowania polityczne zmieniają swoje poglądy i zapatrywania na polityczną rzeczywistość i przyszły ustrój Polski. Nie mogło to pozostać bez wpływu na zróżnicowane poglądy społeczno-polityczne członków PTG „Sokół” w Łańcucie. Zdawano sobie sprawę, że jego ideologia z okresu zaborów musi ulec prze wartościowaniu. Stawiano sobie pytanie – w którym pójść kierunku?

Ażeby zachować jedność „Sokola”, podjęto jedynie słuszną w tej sytuacji decyzję: uchwalono nie udostępniać sali widowiskowej „Sokola” żadnej organizacji politycznej ani narodowościowej na imprezy, zebrania i wiece polityczne. Uchwała ta spowodowała, że odmówiono wynajęcia sali na zabawę młodej inteligencji żydowskiej za znaczne wynagrodzenie, które Żydzi chcieli przeznaczyć na remont budynku „Sokola”, zniszczonego przez Moskali. Niektórzy autorzy współczesnych prac magisterskich lub pryncypańskich o łańcuckim „Sokole” posadzają ówczesnych członków Wydziału o uleganie skrajnej endencji. Nie było to przejawem dyskryminacji czy nastawienia





antysemickiego, bo Żydzi wspierali drużynę piłki nożnej „Orzeł”, grając w jej składzie. Ich drużyny piłkarskie rozgrywały mecze z naszą drużyną. Drużynę „Orla” założył Czesław Krassowski; była ona pierwszą drużyną piłki nożnej w Łańcutie. On też rozpoczął starania o wybudowanie stadionu, założył pierwszą żeńską drużynę harcerek. Emeryk Mayer był kierownikiem kina i prowadził założony przez siebie zespół sceniczny. Wspomagali te wszystkie działania: Stanisław Korzonek – nauczyciel wf., Stanisław Kęskiewicz senior, ojciec Kazimierza Kęskiewicza, późniejszego działacza i kierownika kina.

W 1924 roku prezesem został miejscowy notariusz pan Józef Poręba, działacz partii endeckiej. Jego prowadzenie „Sokoła” było przyczyną rozłamu wśród członków. Wielu z nich wystąpiło z organizacji, nie zgadzając się na wprowadzenie polityki w szeregi „Sokoła”. Został on odwołany z funkcji prezesa. Na jego miejsce wszedł druh profesor Józef Władysław Gliński. W szeregi Stowarzyszenia weszli z powrotem tacy obywatele jak: prof. Władysław Błaszkiewicz, dziadek alpinistki Rutkowskiej, Władysław Chrzanowski i ks. prof. Teodor Garbacki. Druh Władysław Gliński kierował „Sokołem” aż do roku 1936; jego następcą został druh Józef Rzucidło, człowiek o niespotykanej odwadze cywilnej, który stoczył bezskuteczną, rozpaczliwą walkę z władzami PRL o ratowanie „Sokoła” przed jego rozwiązaniem w 1946 roku.

Do ostatniego Wydziału (Zarządu) należeli: Antonina Nidentalowa, Stanisław Bigajski, Stanisław Stachyra, Leopold Lasota, Kazimierz Kęskiewicz, Janina Łądowa i inni obywatele miasta Łańcuta.

„Sokół” od zarania swego istnienia aż po dzień dzisiejszy, poza swoją statutową – chciałoby się powiedzieć codzienną – działalnością, stawiał sobie także zadania donioślejsze – ponadstatutowe.

W okresie zaborów stanowiła je walka o tożsamość narodową i gotowość żołnierską. W okresie dwudziestolecia międzywojennego zadaniem takim była obrona odzyskanej niepodległości i granic młodego państwa oraz wspomaganie jego wysiłków w procesie integracji, czyli sca-



łania społeczeństwa polskiego w jedną całość.

O czasach PRL niewiele dobrego daje się powiedzieć. Nie pozwolono „Sokołowi” nawet złapać oddechu, nawet odbić się od ziemi.

Czasy dzisiejsze stawiają jednak przed „Sokołem” bardzo trudne zadanie. Żyjemy bowiem w czasach głębokich przeobrażeń społecznych i ustrojowych, w dobie budowania zrębów demokracji i sprawiedliwości społecznej. Zależy to w dużej mierze od pozycji społecznej, zamożności, wykształcenia i światopoglądu. Dowiadujemy się, jak wielu naszych senatorów, posłów i radnych nigdy nie pracowało społecznie i w sprawach wagi państwowej lub społecznej decydują przez pryzmat własnych ambicji, własnych interesów lub interesów partyjnych. Ustrój wewnętrzny „Sokoła” opierał się zawsze na fundamencie wartości chrześcijańskich i demokratycznych. Żaden z działaczy sokolich nigdy nie odważył się zasad tych podważyć mimo różnicy zdań, poglądów i zapatrywań. Sztandar i statut stanowiły zawsze świętość niepodważalną. Każde najmniejsze choćby odstępstwo od tej zasady było i być powinno w zarodku likwidowane bez względu na zasługi, staż członkowski czy pełnione funkcje. Miernikiem demokracji bowiem są organizacje o wielkiej



dyscyplinie społecznej, podlegające ścisłej samokontroli od nikogo nie uzależnionej, nieodpłatnej, a więc i nieprzekupnej. Tylko takie organizacje winny wywierać wpływ, a nawet nacisk na funkcjonowanie władz państwowych i samorządowych, i to niezależnie, czy im się podoba, czy też nie.

Taką organizacją społeczną jest w naszym mieście również i „Sokół”. Jego odrodzenie po okresie PRL nastąpiło w sierpniu 1990 roku. Sprawcą odrodzenia był niezmordowany pan Stefan Tomaszek. Wspierało go duchowo dwoje sokolich seniorów: pani Maria Marszałowa,

córka naczelnika Sokolego Związku – Antoniego Durskiego, oraz Kazimierz Jan Kęskiewicz.

Reaktywowany „Sokół” łańcucki wznowił swą działalność w roku 1990. Pomimo nazwy i tradycji zaczęto grać w koszykówkę. Była na to moda i zapotrzebowanie. Dzięki takim działaczom, jak druhowie Aleksander Skręt, Józef Witek, Stanisław Wrona, Stanisław Szydełko, Tadeusz Naróg, Krzysztof Skrobacz, Marek Zbigniew i inni, zaczęto trenować i grać w koszykówkę. Trenowano w dawnej hali (ujeżdżalni) w grupach wiekowych: młodzików, kadetów, juniorów i seniorów. W 1992 roku zgłoszono do rozgrywek III ligi Parafię-Sokół (tak nazywała się drużyna), która zajęła trzecią lokatę za Juwenią Przemyśl i Glimarem Gorlice.

W drużynie grali tacy zawodnicy jak: Kuter, Filipiuk, Ryznar, Kaszowski, Kopeć, Bróz, Pusz, Szydełko, Frankowski, Sadowski i inni.

Przez następne lata drużyny seniorskie i młodzieżowe z różnymi rezultatami startowały w rozgrywkach III ligi i ligach wojewódzkich. Największymi osiągnięciami były

starty naszych młodych koszykarzy w mistrzostwach Polski szkół podstawowych i gimnazjalnych. Największy sukces odniosła drużyna juniorów, która dotarła do ćwierćfinałów mistrzostw Polski. W drużynie juniorów grali: Koszuta, Naróg, Maślanka, Burda, Józefczyk, Curkowicz

Dobre imię łańcuckiego Sokola rozstawiali tacy trenerzy jak: Krzysztof Skrobacz, Robert Tendaj, Tadeusz Naróg, Zbigniew Marek, Robert Cyburt, Dariusz Kaszowski, Leszek Filipiuk, Andrzej Michno i inni.

Wyczynowa koszykówka zaczęła się w Łańcucie w 2000 roku, kiedy to sponsorem PTG „Sokół” został pasjonat sportu, były zawodnik jeździectwa (Legii) i koszykówki (Resovii), właściciel rzeszowskiej firmy „GROZ-KOMINKI” Grzegorz Kijowski. Pan Grzegorz wspólnie z Tadeuszem Narogiem i trenerem Dariuszem Kaszowskim właśnie w tym roku stworzyli kolektyw oparty na zawodnikach z Łańcuta, wzmacniając go Damianem Kuziorą ze Stali Stalowa Wola oraz Jarosławem Sówką i Piotrem Ucinkiem z Resovii Rzeszów. Zespół ten w marcu 2001 roku zdobył mistrzostwo III ligi podkarpackiej i uczestniczył następnie w trzech turniejach: ćwierć-, pół- i finałowym o wejście do II ligi.

Wszystkie turnieje rozgrywano w pięknej zabytkowej i kameralnej hali sportowej w Łańcucie. Niestety w finale naszym zawodnikom zabrakło szczęścia. Po wygraniu z późniejszym zwycięzcą turnieju krakowską Koroną łańcucieanie ulegli MOSiROWI Zabrze i Nidzie Lafarge Kielce i jako jedyni z finału nie uzyskali awansu do II ligi, ale „co się odwlecze, to nie uciecze”. Nie zrażeni tym niepowodzeniem działacze i koszykarze postanowili w następnym sezonie rozgrywkowym 2001/2002 nie zawieść swoich coraz liczniejszych fanów, spokojnie i konsekwentnie przygotowując się do walki o II ligę. Wzmocniono skład zespołu kolejnym wychowankiem Stali Stalowa Wola, przez dwa sezony zawodnikiem Resovii – Łukaszem Bieleckim i Arturem Szymańskim – również byłym zawodnikiem Resovii. Na przełomie lipca i sierpnia zespół wyjechał na obóz kondycyjno-przygotowawczy do Stropkowa na Słowacji. Uczestniczyliśmy w grach kontrolnych w silnie obsadzonych turniejach w Kielcach i Jarosławiu oraz rozegraliśmy szereg meczów kontrolnych z zespołami I i II ligi



z naszego regionu. W październiku drużyna rozpoczęła rozgrywki o mistrzostwo III ligi małopolsko-podkarpackiej, prowadzonej przez Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki. Oprócz Kominków w lidze tej grały: Cracovia Kraków, Skawa Wadowice, Limanovia Limanowa i MOSiR Krosno. Drużyna przeszła rozgrywki jak burza, wygrywając 14 na 16 spotkań (porażki w Krakowie i Wadowicach).

Zespół prezentował się znakomicie również w meczach sparingowych, w których spotykał się m.in. z ekstraklasową Unią Tarnów, I-ligowcami: Polonią Przemyśl i Resovią Rzeszów oraz II-ligowcami: Stalą Stalowa Wola i Zniczem Jarosław. Grano tak w Łańcucie, jak i na wyjazdach. W grudniu 2001 r. drużynę wzmocniono dwoma zawodnikami Unii Tarnów – Piotrem Romanikiem i Jarosławem Rusinem. Z pomocą Dariuszowi Kaszowskiemu przyszedł były II trener reprezentacji Polski, twórca największych sukcesów koszykarzy Resovii Mieczysław Raba, obejmując w sekcji funkcję koordynatora.

W marcu 2002 roku odbyła się pierwsza batalia w szturmie do bram II ligi. W Puławach na turnieju półfinałowym przeciwnikami Kominków były zespoły Pogoni Puławy, MOSM Tychy i Olimpii Legnica. Zespół łańcucki zajął w tym turnieju pierwsze miejsce, pokonując wyraźnie wszystkich przeciwników. Decydująca o awansie rozgrywka odbyła się w dniach 12–14 kwietnia znów w Łańcucie, gdzie przeciwnikami byli: Śląsk II Wrocław, Cracovia Kraków i MOSM Tychy. „Kominki-GROZ” Sokół Łańcut, po wygraniu wszystkich trzech meczów, pewnie zajęły pierwsze miejsce i we wspaniałym stylu awansowały do II ligi.

Kibice gorąco dziękowali drużynie po ostatnim meczu, w hali polał się szampan, działacze i trenerzy stracili krawaty, a obrycze na tablicach siatki. Oprócz ww. nazwisk zespół stanowili: Jerzy Koszuta, Radosław Właż, Paweł Podolec, Grzegorz Reszytyło, Piotr Pazdan, Marcin Garczyński. Pierwszy sezon gry w II lidze Sokół zakończył na czwartym miejscu.

W sezonie 2002/2003, w drugim roku gry drużyny w II lidze, miał miejsce wielki sukces. Klub zdobył mistrzostwo II ligi i awansował do pierwszej. Oto skład zwycięzców: Piotr Miś, Michał Baran,

Marcin Ecka, Jerzy Koszuta, Jarosław Rusin, Piotr Romanek, Piotr Uciniek, Artur Szymański, Paweł Podolec, Łukasz Bielecki, Radosław Właż, Piotr Pazdan. Trenerem drużyny był Dariusz Kaszowski, a prezesem Marek Babiarsz.

Drugi zespół Sokola w składzie: Pusz R., Reszytyło, Podolec, Maksymowicz, Pazdan, Właż, Świętoniowski, Szurlej, Suski, trener Robert Cyburt, zdobył mistrzostwo III ligi.

Pierwszy rok gry I zespołu i duży sukces: wicemistrzostwo rundy zasadniczej i czwarte w play-off. Ostatni sezon 2005/2006 drużyna zakończyła walkę na drugim miejscu. W play-offach po porażce z Kagerem Gdynia drużyna zajęła ostatecznie 7 miejsce. Skład drużyny: Bartosz Krupa, Jerzy Koszuta, Piotr Uciniek, Ireneusz Chomicz, Jarosław Rusin, Maciej Klimka, Jaromir Szurlej, Piotr Pazdan, Paweł Podolec, Łukasz Bielecki, Dorian Michoń, Michał Baran. Trenerem był Dariusz Kaszowski, prezesem Janusz Koszuta.

„MENS SANA IN CORPORE SANO” – „W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH” – to hasło przyświeca Towarzystwu Gimnastycznemu Sokół Łańcut od 116 lat, służąc Bogu, ojczyźnie i Łańcutowi.

Zdjęcia z rozgrywek koszykarzy PTG „Sokół” Łańcut. Więcej na stronie internetowej klubu: www.sokollancut.polskikosz.pl.





Pływanie

Iwona
Tabaczek-Bejster

w Towarzystwie Gimnastycznym Sokół

Od najdawniejszych czasów pływanie – jako przyjemność i jako umiejętność użytkowa – znane było człowiekowi. Umiejętność ta była niezbędna w rybołówstwie i myślistwie. Wody dostarczały człowiekowi pożywienia, a jednocześnie służyły do pokonywania odległości – tworzyły naturalne szlaki komunikacyjne.

Sprawiało to, że osady i miasta tworzone właśnie nad rzekami czy brzegami jezior. Tak usytuowane osiedla zmuszały człowieka do stałego kontaktu z wodą oraz do opanowania umiejętności poruszania się w niej. Już w starożytności stosowano tę umiejętność nawet w sztuce wojennej. Homer w *Iliadzie* porównywał upadek ranionego woźnicy rydwanu do ruchów nurka. W V w. p.n.e. w Grecji dokonano pierwszych znanych zapisów dotyczących użycia nurków do celów wojennych¹. Leon Wernic w książce pt. *Jak ratować tonących* z 1902 roku pisał, że „Woda w postaci najrozmaitszej zewsząd otacza człowieka. Nad brzegami rzek i jezior powstały pierwotne siedziby ludzkie. Tysiącletnie zręby dębów w głębinach wód Szwajcarii świadczą, że ongi człowiek zamieszkiwał przestrzenie wodne, gdzie znajdował bezpieczne schronisko przed zwierzętami drapieżnymi. Człowiek pierwotny był dzielny pływakiem. Kolumb podziwiał czerwonoskórych, którzy kilkumilowe przestrzenie wód przebywali. Grecy i Greczynki w starożytności uczyli się pływać już od lat dziecińczych. Bogini piękności Afrodyta urodziła się według podań greckich z piany morskiej. Rzymianie wysoko cenili sztukę pływania. W dowód nieokrzesania mówili o kimś, że „nie umie ani czytać, ani pływać”².

Z biegiem lat, z rozwojem ogólnej kultury społeczeństwa, pływanie stało się rów-

nież jedną z form ćwiczeń ciała i współzawodnictwa sportowego. Pierwsze zorganizowane nauczanie pływania prowadzone było w starożytnym Rzymie. Pływanie traktowano jako jeden ze środków prowadzących do prawidłowego rozwoju fizycznego. Kulturalny człowiek, zdaniem Rzymian, obok znajomości czytania i pisania powinien również umieć pływać. W pałacach ateńskich chłopców, obok innych sprawności, uczono pływać. W Rzymie na Polu Marsowym wybudowano olbrzymie baseny do ćwiczeń przepraw, nie tylko na łodziach, ale również do przepraw wpraw i nurkowania. Pływanie osiągnęło w Italii wysoki stopień rozwoju i upowszechnienia, uznane było za sport o dużych walorach zdrowotnych³.

W „Przewodniku gimnastycznym Sokół” z czerwca 1882 r. doktor Tadeusz Żukliński pisał o pływaniu, że jako ćwiczenie wymagające współudziału mięśni prawie całego ciała jest ćwiczeniem doskonałym, wyrabiającym sprężystość i siłę mięśni. Pisał też, iż „walka z wodą” wzmacnia i hartuje mięśnie, szczególnie grzbietowe, szyjno-ramieniowe, udowe, klatki piersiowej oraz płuca. Twierdził, że pływanie korzystnie wpływa na układ nerwowy, znacznie go uspakajając i wzmacniając. Nakazywał tak jak przy wszystkich ćwiczeniach „mięśniowych”, tak i przy pływaniu zachowywać pewną ostrożność i „przepisy higieniczne”. Zgadzał się też ze starożytnymi Egipcjanami, Grekami i Rzymianami, którzy wysoko cenili umiejętność pływania w ogólnym wychowaniu i wykształceniu człowieka. Zwracał uwagę, iż umiejętność pływania została zaniedbana i postulował, aby odgrywało ono ważną rolę przy wychowaniu młodego pokolenia⁴.

W numerze 11 z listopada 1882 r. znalazł się odczyt prof. dr. Eulera w Towarzy-



stwie Lekarsko-Pedagogicznym w Berlinie na temat pływania, gdzie nawiązywał do historii pływania od początku XIX wieku. Przyczyną powstawania szkół pływania były liczne wypadki utonięć. W latach 30. XIX wieku, gdy gimnastyka podupadła, zaczęło rozwijać się pływanie. W 1870 r. nauczyciel gimnastyki Kluk wydał podręcznik do nauki pływania. Zaczęto budować zakłady pływania na lato i zimę. Doceniano wartość kąpieli i pływania ze względu na zdrowie i czystość, wzmocnienie układu mięśniowego oraz płuc. Autor zwraca uwagę na to, iż pływanie w zdrowotnym, praktycznym i w etycznym względzie posiadało wysokie znaczenie jako ćwiczenie gimnastyczne. Zwracał też uwagę na to, iż jest ono mało rozpowszechnione. Autor przedstawił prowadzoną przez siebie naukę pływania, która wyglądała w następujący sposób: czterech pomocników udzielało praktycznej nauki, a w czasie trwania kąpieli rybak czuwał w czołnie na wodzie. Nim uczniowie zaczęli pływać na głębszej wodzie, ćwiczyli długo na płytkiej. Autor przedstawił też tzw. „pływanie zimowe”. Uczniowie w sali gimnastycznej ćwiczyli ruchy pływackie na lądzie, to jest w pozycji stojącej i leżącej na pewnego rodzaju macie, potem następowały ruchy w wodzie, ale na sznurze. Uczono też skakać do wody, aby przełamać lęk przed wodą. Zalecano też uczyć skoku na głowę i nurkowania, a miejsce kąpielowe musiało być ciepłe.

Profesor Euler zalecał rozpoczynać naukę pływania już w wieku dziecięcym⁵.

W czasie trwania sezonu kąpielowego w sierpniu 1890 r. w „Przewodniku Gimnastycznym Sokół” umieszczono następujące wskazówki dotyczące kąpieli:

1. Nie kąp się po „wzburzeniu umysłowym”,
2. po nagłym „zaniemożeniu”,
3. po „bezsennej nocy nie wypocząwszy kilka godzin”,
4. po „sutym najedzeniu, a tym bardziej po przepiciu”.

Zalecano do „kąpeli” iść wolnym krokiem, rozbierać się powoli, a po rozebraniu zaraz wskoczyć do wody. Zalecano też nie siedzieć zbyt długo w wodzie, szczególnie jeśli nie jest się bardzo silnym. Po kąpieli nakazywano mocno wytrzeć ciało, szybko się ubrać i „użyć ruchu”⁶.

W tym samym roku w kolejnym numerze przewodnika ukazały się wskazówki, jak postępować w czasie ratowania tonących.

1. Zbliżając się do tonącego należało głośno zawołać, że jest ocalony,
2. Przed skokiem do wody należało się szybko i zupełnie rozebrać, w razie potrzeby rozedrzeć ubranie, a przede wszystkim zdjąć bieleźnię, gdyż ta najbardziej przeszkadzała pływakowi,
3. Nie należało chwycić tonącego, dopóki on walczy z wodą, lecz poczekać, aż się „uspokoi”.
4. Gdy tonący się „uspokoił”, należało chwycić go za włosy, jak najprędzej przewrócić na grzbiet, płynąć trzymając obiema rękami jego głowę, tak aby twarz miał zwróconą ku górze⁷.

W 1910 r. nauczyciel krakowskiego „Sokoła” Bartłomiej Wydląka wydał książkę pt. *Pływanie*, w której opisywał naukę pływania, a jeden z rozdziałów poświęcony był ratownictwu wodnemu⁸.

Na przestrzeni kolejnych lat w numerach „Przewodnika Gimnastycznego Sokół” można znaleźć krótkie notatki o odbywających się zawodach pływackich.

W artykule *Sporty wodne* z 1927 r. autor po raz kolejny stwierdza fakt, iż pływanie przyczynia się do równomiernego rozwoju całego ciała. Zwraca uwagę, iż sporty wodne, takie jak pływanie, wioślarstwo i żeglarstwo, posiadają ogromne znaczenie i z narodowego punktu widzenia. „Od pływaków poprzez wioślarstwo do żeglarstwa wyrobić musimy typ polskiego wikinga – zdobywcy mórz. Kto za młodu zaprawi się do rzemiosła wodnego, tego w latach młodzieńczych poniesie w świat szeroki żyłka żeglarstwa. Na tej żyłce opiera się dzisiejsza potęga Anglii, która w każdym zakątku świata ma swoje kolonie”⁹. Autor zauważył, że sporty wodne w Polsce były w zarodku. Pływanie stało daleko w tyle za innymi narodami. Mieliśmy tylko kilka pływalni, a rekordy Polski w pływaniu należały do Niemca z Górnego Śląska. W dziedzinie tej było więc wiele do zrobienia, a szczególnie odpowiedzialność ta spadała na bodaj najbardziej do tego powołaną organizację „Sokół”¹⁰.

W numerze 3 „Przewodnika Gimnastycznego Sokół” z 1931 r. znajdowała się notatka o odznace pływackiej. Polski Związek



Pływacki podawał do wiadomości następujące informacje o warunkach uzyskania odznaki pływackiej. Odznaka ta miała na celu popularyzację pływania elementarnego jako prostej umiejętności utrzymania się na wodzie. Nie miała ona na celu podnoszenia sprawności sportowej pływaków i dlatego próby jej uzyskania nie mogły mieć charakteru współzawodnictwa. Odznakę przyznawano w wypadku pomyślnego odbycia następujących prób:

1. skok do wody na głowę z wysokości 1 metra lub na nogi z wysokości co najmniej 3 metrów,
2. przepłynięcie pod wodą co najmniej 4 m, bez odbicia i bez pomocy prądu,
3. przepłynięcie bez odpoczynku i bez stawiania na dnie 200 metrów w kostiumie kąpielowym lub 50 metrów w pełnym ubraniu, o ile zaś próba odbywała się na wodzie bieżącej – dystansów potrójnych, jeżeli próby wykonywane były na prądzie bardzo słabym, można było zamiast potrajania dystansu pływać połowę dystansu z prądem, połowę zaś pod prąd.

Przy pływaniu pod wodą żadna część ciała nie mogła wystawać ponad wodę¹¹.

W 3 numerze z 1932 r. znajdował się artykuł pt. *Pływanie i łącząca się z nim praca mięśni*, w którym autor doszedł do następujących wniosków. Pływanie działa kształtująco na uwypuklenie klatki piersiowej dzięki dużej pracy mięśni grzbietu w przeciwieństwie do innych ćwiczeń fizycznych, które wymagały dużej pracy mięśni piersiowych. Pływanie dzięki silnemu oporowi wody wykorzystuje prawie wyłącznie mięśnie prostujące kończyn górnych i dolnych, które bywały zaniedbywane podczas innych ćwiczeń wymagających przeważnie pracy zginaczy¹².

W numerze 12 z 1932 r. ww. miesięcznika znajdowała się ciekawa notatka o zawodach pływackich zorganizowanych przez referat sportowy Polskiego Radia wraz z AZS-em warszawskim. Były to pierwsze zorganizowane na szeroką skalę zawody, w których mogli startować początkujący pływacy, bez różnicy wieku. W programie zawodów mieściły się następujące konkurencje: pływanie na 100 m stylem dowolnym i na plecach dla panów, i te same konkurencje na dystansie 60 m dla pań. Zawody miały na celu popularyzację pływania¹³.

W numerze 1 z 1937 r. „Przewodnika Gimnastycznego Sokół” znajdował się komunikat o bezpłatnym kursie dla instruktorów pływania, współorganizowanym przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Polsce¹⁴.

Podsumowując zgromadzony materiał, można stwierdzić, iż mimo niesprzyjających warunków (mała ilość pływalni i kąpielisk) sport pływacki rozwijał się, choć w wolnym tempie. Pocieszający był fakt, że nikt nie kwestionował jego znaczenia i walorów zdrowotnych oraz kładziono nacisk na konieczność masowej nauki pływania, szczególnie dzieci i młodzieży. Część wskazówek dotyczących bezpieczeństwa kąpeli oraz ratowania tonących jest aktualna do dnia dzisiejszego.

¹ T. Gwiaździński: *Ratownictwo wodne bez tajemnic*. „Sport i Turystyka”. Warszawa 1980, s. 7; *Prawie wszystko o ratownictwie wodnym*. Praca zbiorowa. Zarząd Główny WOPR. Warszawa 1993, s. 9.

² L. Wernic: *Jak ratować tonących?* Zarząd Główny WOPR w Warszawie. Agencja Wydawniczo-Reklamowa „EMES”. Kielce 1994, s. 7.

³ R. Wroczyński: *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wrocław 1985, s. 58; R. Karpiński: *Pływanie*. ANDI. Katowice 2001, s. 8.

⁴ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1882, nr 6, s. 41–42.

⁵ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1882, nr 11, s. 92–94.

⁶ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1890, nr 8, s. 63.

⁷ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1890, nr 9, s. 72.

⁸ M. Witkowski, „Początki i rozwój ratownictwa wodnego w Polsce”, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, 1973r. nr 4, s. 151.

⁹ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1927, nr 6, s. 166–167.

¹⁰ Tamże, s. 166–167.

¹¹ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1931, nr 3, s. 227.

¹² „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1932, nr 3, s. 26–28.

¹³ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1932, nr 12, s. 264.

¹⁴ „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, 1937, nr 1, s. 7.



Anna Mazur

Spotkania opłatkowe

Święta Bożego Narodzenia, czas wielkiej radości, bo oto z Królestwa Niebieskiego do nas maluczkich przychodzi sam Zbawiciel. Właśnie to czyni te święta szczególnymi, nadaje im radosną oprawę, tworzy atmosferę pojednania i przebaczenia. Tę istotę świat wyrażamy co roku dzieląc się z najbliższymi opłatkiem. Nazwa „opłatek” pochodzi od łacińskiego słowa *oblatum*, co oznacza *dar ofiarny*. Tradycja dzielenia się opłatkiem jest charakterystyczna tylko dla Polski i ze względu na swój głęboki wydźwięk religijny jest szczególnie piękna. Etnografowie uważają, że zwyczaj łamania się opłatkiem wywodzi się z czasów wczesnego średniowiecza. Wówczas to wierni dzielili się podczas mszy św. poświęconymi chlebkami. Współczesny opłatek jest związany ze starochrześcijańskim obrzędkiem, gdy na ołtarzach składano chleby ofiarne. Część z nich święcono po mszy św. i posyłało wiernym nieobecnym w kościele. Chlebki te spożywano również podczas tzw. agap – uczt braterskich. Był to symbol jedności chrześcijan i ich zjednoczenia z Bogiem. W Polsce tradycja opłatkowa sięga XVIII wieku. Początkowo obyczaj ten przyswoiła sobie arystokracja, szlachta i mieszczaństwo, wieś dopiero w XX wieku. Początkowo opłatki wypiekano w domach. Pod koniec XIX wieku zajęli się tym wyspecjalizowani cukiernicy, a przede wszystkim pracownice klasztorne. W Poznaniu ponadstuletnią tradycję wypiekania opłatków mają Siostry Pasterki od Opatrzności Bożej. Opłatek przedstawia zawsze jakiś symbol albo scenę biblijną. Kiedyś bardzo modne były motywy świeckie: dworki, pałace, królewski herb czy korona, motywy roślinne i ozdobne. Dziś są to najczęściej sceny o tematyce bożonarodzeniowej.

Opłatek, którym łamiemy się współcześnie, przejął te właśnie cechy: kruszy nienawiść i gniew, a buduje pojednanie i miłość.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Kraków

Spotkania opłatkowe na stałe wpisały się także w życie gniazd sokolich. Corocznie w okresie poświątecznym większość z nich organizuje takie spotkania dla członków i przyjaciół. Tak też się stało w tym roku – 6 stycznia w hali krakowskiego Sokola uczestników i zaproszonych gości powitał prezes Konrad Firlej. Po wspólnej modlitwie i błogosławieństwie, którego udzielił kapelan krakowskiego Towarzystwa ksiądz Wacław Piszczek, zebrani łamiąc się opłatkiem złożyli sobie życzenia noworoczne. Następnie podczas poczęstunku mogliśmy podziwiać tańce staropolskie, krakowiaka i polkę w wykonaniu grupy gimnastyki artystycznej. Kolejną część wieczoru wypełnił pokaz sekcji akrobatyki sportowej. Spotkanie zakończyło wspólne kolędowanie. W klimat bożonarodzeniowych pieśni uczestników wprowadził chór Zwartej Braci

Sokolej, któremu towarzyszył niezastąpiony akompaniator Jurek Bożyk. To wydarzenie, będące pewnego rodzaju „przedłużeniem” okresu świątecznego, wywołuje zarazem głębszą refleksję – wrażenie jedności i pozytywnych emocji, które powinny towarzyszyć nam w codziennych kontaktach.

Kapelan krakowskiego „Sokola”
ksiądz Wacław Piszczek





I nie chodzi tylko o relacje z najbliższymi, ale o ogół przestrzeni międzyludzkiej, która w ciągu roku nam po prostu ginie w natłoku zdarzeń. Dopiero w obliczu świąt mamy czas, aby na chwilę się zatrzymać i uśmiechnąć do siebie. Życzymy sobie zatem wielu okazji do takich zatrzymań.

Paweł Juśko

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół – Świat Pracy” Tarnów

12 stycznia 2006 r. o godzinie 18:00 w sali Urzędu Miasta przy ul. Goldhamera odbyło się spotkanie opłatkowe Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół – Świat Pracy”. Uczestniczyło w nim ok. 30 członków Towarzystwa. Wśród zaproszonych na spotkanie gości był wiceprezydent Tarnowa Andrzej Sasak. Wygłosił on z tej okazji okolicznościową mowę, w której podziękował Towarzystwu za pracę na rzecz społeczności miasta, rozwój sportu masowego w mieście oraz współpracę z instytucjami miejskimi. Nieco wcześniej głos zabrał prezes tarnowskiego gniazda Andrzej Olejnik, witając zebranych i otwierając spotkanie. Radę Miasta Tarnowa reprezentowali dr Zbigniew Martyka (także członek Towarzystwa) oraz Zdzisław Sumara. Najprzyjemniejszym momentem wieczoru było oczywiście tradycyjne łamanie się opłatkiem. Nie zabrakło modlitewnej, bożonarodzeniowej zadumy i śpiewu kolęd. Większą część przebiegającego w serdecznej

atmosferze spotkania wypełniły rozmowy i dyskusje. Spotkania opłatkowe w PTG „Sokół – Świat Pracy” są organizowane przez Zarząd od momentu reaktywacji Towarzystwa w roku 1995. Stały się już trwałym elementem tradycji tarnowskiego „Sokoła”. Pozwalają na wewnętrzną integrację członków Towarzystwa, którzy przynależą do różnych sekcji i na co dzień nie współpracują ze sobą. Obecnie tarnowska organizacja liczy ok. 150 członków. Nowy 2006 rok „Sokół” rozpoczął od zmiany lokalu – obecna siedziba Towarzystwa mieści się przy ul. Krakowskiej 35/5. Jednocześnie od czterech miesięcy PTG „Sokół – Świat Pracy” w Tarnowie ma nowy zarząd. Prezesem Towarzystwa Walne Zgromadzenie wybrało ponownie Andrzeja Olejnika, pozostali członkowie Zarządu to: Marta Wójcik (wiceprezes), Bogdan Banaś (wiceprezes), Adam Wińczura (sekretarz), Leszek Kokoszka, Ryszard Wadas, Radosław Gdula, Waldemar Dynowski, Agnieszka Głód, Władysława Nytko, Paweł Juśko. Powiększony w stosunku do poprzedniego zarząd ma realizować oprócz dotychczasowych – także nowe zadania i zintensyfikować działalność Towarzystwa.

Barbara Koss

Spotkanie opłatkowe i „III Dzień Sokoła” w Międzybrodziu

6 stycznia w siedzibie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w gminie Czernichów odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe. Jak co roku miało ono charakter kameralny. Wzięli w nim udział seniorzy, instruktorzy sekcji, członkowie zarządu, młodzież z sekcji artystycznej oraz kapelan naszego Gniazda ks. Jan Wodniak, który otworzył spotkanie. Był opłatek i życzenia. Przy drobnym poczęstunku uczestnicy mieli okazję podzielić się wrażeniami i doświadczeniami z minionego roku działalności naszego Towarzystwa. Spotkanie przebiegło w miłej, przyjacielskiej atmosferze, w aurze wspomnień naszych seniorów i dalekosiężnych planów młodzieży. Wszystkim udzielił się wspaniały świąteczny nastrój.





Dzień „Sokoła” w Międzybrodzu

W rozmowach powrócono do wydarzeń minionego roku. Omówiono przede wszystkim „III Dzień Sokoła”, który odbył się 3 grudnia 2005. Na sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Międzybrodzu Białym gościliśmy przedstawicieli władz gminy Czernichów, seniorów, dzieci sekcji sportowych oraz ich rodziców. Nad całością czuwali członkowie zarządu i opiekunowie sekcji. Uroczystość rozpoczęto hymnem „Sokoła”, a oficjalnego otwarcia dokonał prezes Piotr Harat. Jak co roku najważniejszym punktem programu było ślubowanie dzieci, które po sezonie udziału w zajęciach sportowych stały się pełnoprawnymi członkami sekcji. Uczestnicy spotkania świetnie bawili się obserwując zmagania drużyn w turnieju sprawnościowym połączonym z konkursem wiedzy o „Sokole”. Odmową niespodzianką było zwycięstwo przedstawicieli sekcji turystycznej, którzy przed rokiem zajęli ostatnie miejsce w turnieju. Na spotkaniu nie zabrakło, przygotowanych przez zarząd, drobnych upominków z okazji zbliżającego się dnia św. Mikołaja. Rodzice zaś uraczyli wszystkich zebranych wspaniałym słodkim poczęstunkiem w postaci przepysznych ciast.

Po zakończeniu części sportowej głos zabrał wójt gminy Czernichów Andrzej Grobelny. Gratulując zarządowi udanego i owocnego roku, życzył wytrwałości i zapału do dalszej pracy. Spotkanie zamknął prezes Piotr Harat. Podziękował zebranych za przybycie i zaprosił wszystkich do udziału w kolejnym „Dniu Sokoła” za rok.

Piotr Kyc

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Zakopane

Szałas pani Zofii Karpiel-Bułecki – „Skorusa” – Pod Lipkami, jest już tradycyjnie miejscem spotkań opłatkowych Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Zakopanem. W niedzielę 9 stycznia 2006 r. druhowie składali sobie życzenia wszelkiej pomyślności na nadchodzący rok. Wieczór był ze wszech miar udany. Gośćmi zakopiańskich druhowów był starosta tatrzański Andrzej Gąsienica Makowski, wiceburmistrz Zakopanego Jerzy Zacharko oraz prezes TG „Sokół” dr Konrad Firlej. Pocieszający był fakt obecności młodzieży. Spotkanie trwało do późnych godzin wieczornych. Pojawiło się na nim wiele ciekawych pomysłów dotyczących funkcjonowania „Sokoła” w Zakopanem. Należy życzyć naszym druhom dużo zdrowia i energii do dalszego działania!



Prezes zakopiańskiego „Sokoła” Konrad Firlej i Jerzy Roszkowski

Kulig 2006

Ewa Skwarczyńska



O tym, że kulig w śnieżne styczniowe dni będzie zorganizowany, wiedzieliśmy już z doświadczeń lat minionych. Wspomnienia z Koninek, a szczególnie z Doliny Chochołowskiej wracały w naszych rozmowach. Kulig znalazł się więc w planie pracy Sokolskiej Braci, a wybór padł na dzień 9 stycznia i Niepołomice. Niezrównana w organizacyjnych działaniach koleżanka Halinka Brzezińska i zawsze pomocny pan Stanisław First zadbali o to, co dla ponadczterdziestoosobowej grupy Sokolskiej Braci było niespodzianką.

Dzień zapowiadał się słoneczny i mroźny. Wygodnym autobusem spod siedziby Sokoła ruszyliśmy w kierunku Niepołomic. Mgła, która zasnuwała podmiejski krajobraz, zamieniała świat w tajemniczą krainę. Białe przestrzenie iskrzące w porannym słońcu wrożyły piękny dzień.

Autobus zatrzymał się w Niepołomicach przed siedzibą Nadleśnictwa przy ulicy Myśliwskiej 41. Zaproszono nas do „izby leśnej” – dużej sali edukacyjno-konferencyjnej, w której przygotowano ciekawą ekspozycję. Można tu poznać nie tylko gatunki gleby, bogactwo drzewostanu, wielość owadów i szkodników Puszczy Niepołomickiej, ale także zwierzyń: żubry, dziki, jelenie – ich poroża, sarny, lisy, zające oraz ptactwo. Leśniczy ciekawie opowiadał nam o obyczajach jeleni i hodowli żubrów, którym do prawidłowej egzystencji oprócz tzw. „bazy żerowej” niezbędny jest spokój. Dlatego

atrakcyjne trasy turystyczne omijają leśne uroczyska oddane w posiadanie „królom puszczy”.

Znowu krótki przejazd autobusem a już słychać dzwoniący sań. Wsiadamy do nich otulając się ciepło, konie rwą się do biegu. Osłoneczniona biała dolina, gdzie na każdym wystającym spod śniegu krzewie, gałęzi, budynku nawet – mgła pozostawiła srebrzystą koronkę szadzi, otwiera przestrzeń aż po krańce lasu. Bezhmurne, błękitne niebo, słońce, iskrząca biel, parskanie koni i pęd sań budzą radość i bez troskę. Zakutane, otulone derką podśpiewujemy piosenkę z kabaretu „Starszych Panów”:

Na naszą równinę – śnieg

Na każdą roślinę – śnieg

Wjeżdżamy w las. Znaki turystyczne informują, że to Droga Królewska. Konie zwalniają biegu. Puszcza opowiada nam historię o królewskich łowach. Zatrzymujemy się pod „Dębem Zygmunta Augusta”, który tu polował i uczłował

Krótki postój, zmiana miejsc w saniach, gorąca herbata na rozgrzewkę – i wracamy. Miejsce obok woźnicy pozwala mi dostrzec życie w tej iskrzącej słońcem i mrozem białej przestrzeni. Właśnie z samotnej gruszy wśród pól odfrunął jastrząb. Sarny spłoszone dźwiękiem dzwonek uciekają tylko sobie znanym szlakiem. Barwne bażanty szukają pożywienia. W zagrodzie miejscowego hodowcy sześć strusi, dla których ojczyzną są ciepłe kraje, dumnie stąpa po śniegu. Ich wyniosłe sylwetki stanowiły nie- ▶



Anna Sikora

Akcja charytatywna

Zwarta Brac Sokola od wielu lat w okresie Świąt Bożego Narodzenia organizuje akcję charytatywną. Nasza niezastąpiona drużyna Halinka Brzezińska kieruje do nas ustne i pisemne komunikaty o potrzebie tej akcji.

I tak od pięciu lat przesyłamy dary do Domu Samotnej Matki przy ul. Przybyszewskiego 39 w Krakowie. Dom ten założył w roku 1978 ks. kardynał Karol Wojtyła, a prowadzony jest przez siostry zakonne Nazaretanki. Dotychczas w Domu tym przyszło na świat tysiąc pięćset sześćdziesięcioro dzieci. Potrzeby samotnych matek i ich maleńkich dzieci są duże. Co rok telefonicznie ustalamy, jakie artykuły są najbardziej potrzebne, i tak nasze koleżanki otrzymują wiadomość, że Dom Samotnej Matki prosi o: pieluchy pampersy, mleko w proszku, odzież dziecięcą i środki higieny dla niemowląt. Akcja charytatywna rozpoczyna się w okresie pierwszych tygodni grudnia. Nasze drogie koleżanki z potrzeby serca kupują i przynoszą, składając do koszy sto-

jących w sekretariacie „Sokoła” wyżej wymienione artykuły oraz wiele innych, w tym artykuły żywnościowe, pościel, zabawki. Pa-

nie z sekretariatu są tak uprzejme, że pakują te dary, sporządzając szczegółowy wykaz. Kiedy akcja jest zakończona, autorka tych słów wraz z mężem przewożą dary pod wskazany adres. Na miejscu wszystko jest sprawdzane i potwierdzany jest odbiór.

Co roku siostry w imieniu obdarowanych matek kierują do nas serdeczne podziękowanie. Cytuję: *Wszystkie upominki a także żywność, mleko, pieluchy, ubranka sprawiły wielką radość obdarowanym matkom. Dziękujemy także za pamięć i każdy gest dobroci oraz za trud zbierania. Wszystkim Ofiarodawczyniom dziękujemy za dobroć. Niech to dobro czynione innym wróci zwielokrotnione do wszystkich życzliwych nam Przyjaciół w postaci Bożego Błogosławieństwa – o to się modlimy.*

Z wielką satysfakcją opisuję organizowaną co roku przez „Zwartą Brac Sokolą” akcję charytatywną, mając w pamięci słowa Jezusa zawarte w Ewangelii:

Cokolwiek uczyniliście jednemu z najmniejszych braci moich – mnieście uczynili.

► zwykły kontrast z mało dla nich życzliwym krajobrazem. Mijamy też zagrodę, w której otoczono opieką konie skazane na rzeź.

Nasze sanie ciągnie piękna czarna, dwuletnia klacz „Magda”. Długo stała w stajni i nie zadowala ją jazda w zwartym szyku. Chciałaby popędzić z nami w tę białą przesterń, ale woźnica powstrzymuje jej zapal, choć my nie mielibyśmy nic przeciw temu.

Zatrzymujemy się przed szalase. Życzliwy ogień, jego blask i ciepło wita nas od wejścia. Organizatorzy przygotowali nam gorący „żurek z wkładką” i herbatę. Posila-

my się, grzejemy. Rozbrzmiewają harcerskie piosenki, pastorałki i kolędy. Choć słońce nie zachodziło jeszcze, pożegnaliśmy się w harcerskim kręgu, bo tak się żegna Sokół Brac. Po krótkiej jeździe autobusem wracamy do codziennej szarości miasta.

Śnieg przychodzi do nas z zimnego świata, lecz nerwy za darmo, lepi z ciotki aniola nie pamięta złego.

– pisał w wierszu „Śnieg” ksiądz Jan Twardowski. Miał rację.





Regina Sznajder
Kadłubek Zwartej Braci

Bal *Retro* Zwartej Braci

... czyli bal z łezką, bal z myszką, bal za mgłą. Tegoroczny bal karnawałowy mający miejsce w pięknie udekorowanej Sokolni przyjął za motto słowa piosenki *Za rok, za dzień, za chwilę razem nie będzie nas.*

Nawet stroje były podporządkowane motywowi przewodniemu. Panie wystąpiły w pięknych toaletach łączących harmonijnie nowe trendy mody z fantazją i umiejętnością wyczarowania kreacji „z niczego”, z rzeczy wydawałoby się zwyczajnych, niemal codziennych. Niecodzienną okrasą natomiast były maski weneckie oraz ubiegłowieczne boa i rajery.

To, że panowie byli w mniejszości i z każdym rokiem mniej liczni, o czym mówią nieubłagane statystyki, nie przeszkadzało w zabawie!

Kto żyw ruszył do poloneza! Był to wspaniały widok, jak majestatycznie i z wdziękiem sunął kolorowy korowód pięćdziesięciu par bez mała, wykonując tradycyjne figury. Aplauz widzów był prawdziwie zasłużony. Tańce retro przeplatały się z tańcami nowoczesnymi i było to naprawdę godne

obejrzenia spektrum. Nie można nie wspomnieć roli nieocenionego Podczaszego Zwartej Braci i jego boskiej mieszanki nektaru z ambrozją w podnoszeniu nastroju. I tak przeplatały się tańce ze wspominkowymi i nostalgicznymi melodiami pieśni i piosenek w wykonaniu druhy Danieli.

Rozeszliśmy się nucąc: *Nie srebro, nie złoto, lecz wciąż chodzi o to, by młodym być i więcej nic...*

Uwaga! Jeśli chcesz się z nami bawić, Zapisz się do Zwartej Braci, Ona resztę Twego życia ubawi i ubogaci!



Anna Mazur

Zwiastun wydarzeń

„Konferencja historyków kultury fizycznej”

W dniach 12–15 maja 2006 r. w Rzeszowie odbędzie się konferencja naukowa pt. „Z tradycji kultury fizycznej w Polsce”. Przedsięwzięcie ma na celu promocję Euroregionu Karpackiego, do współorganizatorów należą Wydział Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, Podkarpackie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej oraz Akademia Europejska.

Sekcje tematyczne konferencji obejmują m.in. zagadnienia:

■ Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i jego udział w rozwoju społeczno-kulturalnym Polaków w latach 1867–2006. Z okazji 120-lecia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Rzeszowie.

■ Ewolucja wychowania fizycznego w działalności jednostek oświatowych – doniesienia regionalne i ogólnopolskie („Sokół”, TSL, „Strzelec”, YMCA, KSM, AZS, LZS, SZS, ZHP, Sport Związkowy).

Udział w konferencji należy zgłosić do 15 kwietnia 2006 r. na adres sekretarza konferencji:

dr Stanisław Zaborniak
Uniwersytet Rzeszowski
Dziekanat Wydziału
Wychowania Fizycznego
35-959 Rzeszów



Paweł Juško

110 lat w służbie tarnowskiej społeczności, czyli rzecz o tarnowskiej sokolni

W 1883 r. powstało w Tarnowie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” jako druga po lwowskiej tego rodzaju organizacja w Galicji. Niezwykle popularny w dobie autonomii galicyjskiej ruch sokoli miał na celu nie tylko krzewienie kultury fizycznej, ale również propagowanie wartości patriotycznych. Działalność o takim charakterze miała niebagatelne znaczenie, zważywszy, że był to okres zaborów.

Od początku istnienia tarnowskie gniazdo „Sokoła” starało się o pozyskanie własnego budynku. Trwające przeszło 10 lat starania zakończyły się sukcesem i 7 grudnia 1895 r. oddano do użytku budynek Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Tarnowie, tegoż samego, który dzisiaj służy mieszkańcom miasta nad Białą i Dunajcem jako teatr miejski.

Warto zatem przypomnieć w skrócie jego osobliwą historię i podkreślić, iż został on wzniesiony właśnie dzięki wy-

siłkowi członków tarnowskiego „Sokoła” i przez wiele lat był wykorzystywany przez tę szacowną, niezwykle zasłużoną dla miasta organizację. Dzisiaj po tarnowskich drzewach i dawnych dziejach budynku pozostała tablica pamiątkowa, wmurowana trzy lata temu, z okazji 120 rocznicy powstania sokolego gniazda spod znaku Leliwy. Ufundowało ją Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół

– Świat Pracy”, które od 1995 r. kontynuuje w Tarnowie sokolą tradycję. Jednak ten okrucuch dawnej pamięci nie zmienia faktu, że społeczeństwo miasta zupełnie nie kojarzy obecnego budynku teatru miejskiego z Towarzystwem „Sokół”. Ba! Zapewne duża część mieszkańców nie słyszała nawet o samym sokolim bractwie. A szkoda! Bo jest to chlubna część wspólnej tradycji, historii i dziedzictwa społeczności miasta Tarnowa.

Z początkami budowy gmachu wiąże się pewna, obrosła później w legendę, anegdota. Mianowicie w roku 1884 członek „Sokoła” druh Stanisław Podolecki, urzędnik Kasy Oszczędnościowej Miasta Tarnowa, uczestnicząc w ćwiczeniach





organizowanych przez Towarzystwo „Sokół”, znalazł w sali gimnastycznej woreczek z 14 centami. Ponieważ nikt nie rościł sobie praw własności do zguby, znalazca przeznaczył je na fundusz budowy własnej sali „Sokoła”. Od tego wydarzenia kwestia budowy własnej sali stała się jednym z priorytetów tarnowskiego „Sokoła”. Wśród architektów gmachu byli: Szczęsny Zaręba, Stanisław Rotter, Janusz Rypuszyński, Adolf Stapf, Walenty Adamski. Blisko 1/3 funduszy potrzebnych na jego budowę pochodziło ze składek członków organizacji, resztę pokryły darowizny i kredyty. Parce budowlaną podarowała Towarzystwu w 1892 r. Rada Miejska. Kamień węgielny pod budowę sokołni poświęcił we wrześniu 1894 r. książę infułat Stanisław Walczyński. Gmach do użytku oddano 7 grudnia 1895 roku. Uroczystość inauguracji prowadził dr Mokrański, który w trakcie swego przemówienia wyraził życzenie, aby *wraz z przestąpieniem progów nowego gniazda, nowe w zastępach naszych zawrzało życie*.

W sali oprócz ćwiczeń gimnastycznych odbywały się wykłady, odczyty, okolicznościowe uroczystości, zebrania, a od 1903 r. zaczęto w nim wystawiać sztuki teatralne. Podobnie jak w przypadku „Sokoła” macierzy we Lwowie wybudowanie własnego gmachu było zamknięciem pierwszego etapu rozwoju i działalności tarnowskiego gniazda. Praca związana z wystawieniem budynku zintegrowała Towarzystwo, wyznaczyła mu cel, który został osiągnięty wspól-

nym staraniem członków. Jednocześnie ukazała siłę i znaczenie „Sokoła” jako organizacji w lokalnym środowisku. Sam budynek stał się swoistą reklamą Towarzystwa i przynosił mu pewne profity finansowe, pozwalające zintensyfikować działalność statutową.

W wyniku działań militarnych w okresie I wojny światowej budynek tarnowskiego „Sokoła” doznał znacznych uszkodzeń. Stacjonujące w Tarnowie wojska wykorzystywały go m.in. jako koszary dla żołnierzy, szwalnię, kuchnię polową, a nawet cerkiew. W dwudziestoleciu międzywojennym budynek został przebudowany i służył tarnowskiemu sokołom do 1939 r. Po wojnie decyzją nowych, komunistycznych władz miasta stał się siedzibą Miejskiego Domu Kultury, a później Teatru tarnowskiego im. L. Solskiego. W latach 1958–60 dawna sokołnia została przebudowana i nowy wygląd zachowała do dnia dzisiejszego, przez cały ten czas służąc społeczeństwu Tarnowa jako teatr miejski.

Obecnie, pragnąc nawiązać do chlubnej tradycji, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół – Świat Pracy” rokrocznie organizuje w dawnym sokołim budynku Przegląd Poezji i Pieśni Patriotycznej. Uczestniczą w nim dzieci i młodzież ze szkół Tarnowa oraz powiatów: tarnowskiego, limanowskiego i brzeskiego. Odbywa się on zawsze 3 maja, w rocznicę uchwalenia Konstytucji. I w ten jeden dzień w roku budynek tarnowskiego teatru staje się miejscem, w którym

w szczególnie, bo rzeczywisty sposób, splata się historia ze współczesnością, w imię tych samych, niezmiennych, sokołich wartości.

Szerzej na temat powstania tarnowskiej sokołni pisze:

Szewczyk M., *Tarnowskie gniazdo. Historia i współczesność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Tarnowie*, Tarnów 2000.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Tarnowie, – *Przegląd Sokoli* nr 7 (2001), s. 2–18.





Trener, gimnastyczka klubów krakowskich – symbol odrodzenia polskiego sportu po II wojnie światowej, czterokrotna złota medalistka Mistrzostw Świata w Bazylei w 1950 r., brązowa medalistka olimpijska z Melbourne w 1956 r. W dniu imienin 2 marca 2006 r. wizytę Mistrzyni złożyła delegacja sokoła w osobach trenerki gimnastyki artystycznej Stefanii Solarz i Naczelnika Towarzystwa Andrzeja Pawłowskiego. W miłej atmosferze wspomniano osiągnięcia solenizantki, a trzeba przyznać, że są one imponujące.

Oto krótki zarys sylwetki pani Heleny. Urodzona 23 grudnia 1921 w Krakowie, córka Franciszka Wincentego (mechanik tramwajowy) i Anny Bieniek, absolwentka miejscowego Gimnazjum Kupieckiego (Handlowego), gimnastyczka (166 cm, 55 kg) klubów krakowskich: Sokoła (1934–1939 i 1945–1946), Korony (1946–1947) i Wawelu (1947–1956), podopieczna trenerów: Celka Kozioła, Tadeusza Daniela i Urszuli Stępińskiej. Rodziców nie stać było na opłacenie szkoły baletowej (mieli do wychowania jeszcze Marię i Stefanę), stąd gimnastykę zaczęła uprawiać w Sokole (1934), by już w 1937 na ogólnopolskim zlocie we Lwowie zająć 3 m. w dziesięcioboju (ćwiczenia gimnastyczne i konkurencje lekkoatletyczne). Drogę do dalszych sukcesów przerwała niemiecka okupacja. Tuż po zakończeniu działań wojennych brała udział w generalnym sprzątaniu sali gimnastycznej Korony (zamieniona przez Niemców na ujeżdżalnię koni), a już w 1946 wzięła udział w ogólnopolskich pierwszych zawodach, które odbyły się w Toruniu. 15 lipca 1950, mając 29 lat, została w szwajcarskiej Bazylei mistrzynią świata w wieloboju gimnastycznym! Był to dla polskiego sportu, odradzającego się po wojennych zniszczeniach, sukces równie wielki jak i niespodziewany, stąd urosł on nawet do rangi symbolu. Podobnie jak w okresie międzywojennym (Konopacka, Walasiewiczówna, Wajsówna, Kwaśniewska) znów jako pierwsza kobieta – polska sportsmenka, dała przykład „jak zwyciężać mamy”. Kiedy później (mając już 35 lat) zdobyła wraz z koleżankami w Melbourne (1956)

medal olimpijski, jej sportowa wielkość i klasa zostały potwierdzone. Czas pokazał, że wyczyn sportowy Heleny Rakoczy, biorąc pod uwagę czas, miejsce i warunki, był rzeczywiście imponujący i historyczny.

Zestaw osiągnięć: 26-krotna mistrzyni Polski: wielobój (1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1956), skok (1947, 1949, 1951, 1953), równoważnia (1951, 1953, 1956), ćwiczenia wolne (1947, 1948, 1949, 1951, 1953, 1955), poręcze (1947, 1948, 1949, 1951, 1953, 1955, 1956). Czterokrotna mistrzyni świata 1950 Bazylea – wielobój ind., ćwiczenia wolne, skok przez konia, równoważnia. Trzykrotna brązowa medalistka MŚ 1950 Bazylea – poręcze, 1954 Rzym – wielobój ind., poręcze. 2-krotna finalistka MŚ 1950 Bazylea: 5 m. (wielobój druż.), 1954 Rzym: 6 m. (wielobój druż.). Całe swoje doświadczenie zawodni-

cze przekazywała potem innym jako trenerka w kraju (klub, kadra narodowa i olimpijska w latach 1960, 1964, 1972) i za granicą, szczególnie w USA (Sokolstwo Polskie), gdzie pomagała w roz-

woju polonijnej gimnastyki w Chicago, Milwaukee, Toledo, Cleveland, Detroit. Także oddana swojej dyscyplinie działaczka społeczna i sędzia klasy międzynarodowej. Najlepszy sportowiec Polski w plebiscycie czytelników „Przeglądu Sportowego” (1950). Zasłużona Mistrzyni Sportu, odznaczona m.in. złotym i srebrnym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe oraz Złotym Krzyżem Zasługi, Sztandarem Pracy II kl. i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Idea rywalizacji sportowej i emocje, jakie jej towarzyszą, są naszym wspólnym dziedzictwem i rozbudzają niezmiennie wyobraźnię oraz ambicję ludzi młodych i starszych na całym świecie. A oto jak wspomina swoje triumfy pani Helena: *Czułam się w tym momencie najszcześniejszą kobietą świata. Sukces ten był nie tylko moim sukcesem, ale wielkim osiągnięciem polskiego sportu i mojego klubu.*

Nie pozostaje nic innego, jak życzyć wszystkim polskim sportowcom, by droga prowadząca do takich przeżyć stała się ich udziałem. Żebyśmy jako kibice wraz z nimi mogli odczuwać satysfakcję z osiągnięć na arenach krajowych i międzynarodowych.

Anna Mazur

HELENA RAKOCZY



Barbara Kos

Narciarze w gminie Czernichów

Odwiedzając zimą górskie miejscowości, nie można wątpić, że narciarstwo jest sportem niezwykle popularnym wśród naszych rodaków. Powstaje coraz więcej ośrodków narciarskich z kompleksami wyciągów. Stoki, oblegane przez młodszych i starszych, momentami wydają się za ciasne. Cóż, kto raz spróbował, wie, że nart nie można nie kochać.

Z tej właśnie miłości zrodziła się idea utworzenia sekcji narciarskiej przy PTG „Sokół” w gminie Czernichów. Sekcja działa od trzech lat, czyli od momentu reaktywowania gniazda, i liczy obecnie 32 członków. Jej kierownikiem niezmiennie pozostaje Barbara Harat.

Na terenie naszej gminy istnieją wspaniałe warunki do uprawiania narciarstwa. Trzy wyciągi i zawsze świetnie przygotowane stoki zachęcają, by włożyć narty i oddać się zimowemu szaleństwu. Nie jest jednak dla nikogo tajemnicą, że szusowanie sporo kosztuje. Wielu młodych ludzi z naszego rejonu, mimo szczerych chęci i dogodnych warunków terenowych, nie miało możliwości sprawdzenia się w tym sporcie z powodu bariery finansowej. „Sokół” pomógł, przynajmniej częściowo, rozwiązać ten problem. Już w pierwszym roku działalności za środki pozyskane z Urzędu Gminy udało się zakupić sprzęt sportowy dla znacznej części członków sekcji. Grupa sokołich narciarzy systematycznie się rozrasta. Co roku w kwietniu organizowany jest nabór nowych członków, którzy przybywają dość licznie (ok. 20 osób rocznie). Choć po drodze część z nich oczywiście się wykrusza, zostają ci

najbardziej zaangażowani, ambitni i wytrwali – prawdziwi sportowcy. Z przyjemnością uczestniczą w treningach, które poza miesiącami zimowymi odbywają się dwa razy w tygodniu na sali gimnastycznej bądź w terenie – w zależności od pogody. Zimą zaś trenują na stokach dwa–trzy razy w tygodniu. Zajęcia te dają wymierne efekty.

W sezonie zimowym członkowie sekcji narciarskiej uczestniczą w licznych zawodach rangi rejonowej, a nawet ogólnopolskiej. Zwłaszcza ostatni sezon był dla sokołich narciarzy wyjątkowo intensywny. Zdarzało się, że w ciągu jednego tygodnia nawet trzykrotnie startowali w zawodach. Jednak było warto – świadczą o tym lokaty, jakie zajmowali. A oto najlepsi wśród naszych zawodników:

Michał Harat
Agata Frączkiewicz
Edyta Kołek
Kacper Jaśkowiec
Michał Kasperek
Jakub Kos
Dawid Kasperek
Anna Łach
Kamil Zoń
Konrad Sadlik
Bartosz Kliś
Weronika Kołek
Waldemar Kliś
Maja Węgrzyn.

Sekcja narciarska PTG „Sokół” w gminie Czernichów ma wielu zwolenników. Szczególnie cieszy nas postawa rodziców, których dość liczna grupa mocno zaangażowała się w pracę sekcji i czynnie wspiera wszelkie poczynania kierownictwa. Rodzice organizują przejazdy na zawody własnymi samochodami, uczestniczą w treningach, pomagają przy obsłudze szkolnych zawodów narciarskich, których „Sokół” jest współorganizatorem. Ta pomoc jest niezwykle cenna, pozwala funkcjonować sekcji prężnie i bez zakłóceń.

Nasza sekcja wspaniale się rozwija. Nie ukrywamy, że pragnęlibyśmy w przyszłości kontynuować najlepsze tradycje przedwojennego Oddziału Narciarskiego zakopiańskiego „Sokoła”. Jest to dla nas wzór do naśladowania i mamy nadzieję, że spośród naszych młodych zawodników wyrosną narciarskie sławy, które jak niegdyś w Zakopanem dadzą początek narciarskim rodom.

Reprezentanci PTG „Sokół” w Gminie Czernichów na zawodach w Żabnicy (II Edycja Pucharu Czterech Stoków) z rodzicami i instruktorem →



← Reprezentanci PTG „Sokół” w Gminie Czernichów na Międzyszkolnych Zawodach Narciarskich w Zwardoniu

Puchar Magury w Cięcina – reprezentacja „Sokoła” z instruktorkami, które również dzielnie walczyły o medale i puchary ↓





Anna Niedzielska



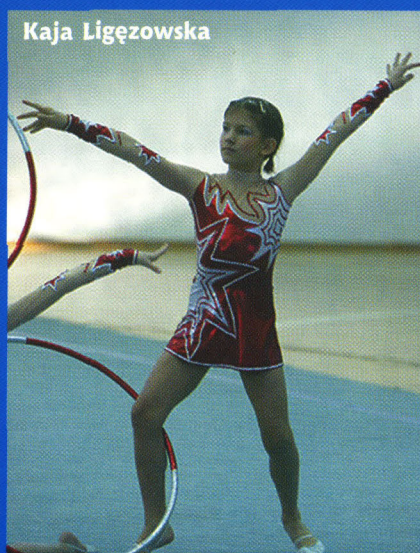
Kinga Fortuna



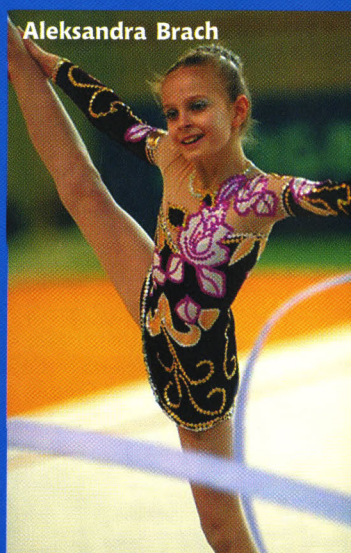
Justyna Wołoch



Sandra Gawrońska



Kaja Ligęzowska



Aleksandra Brach



Osiągnięcia zawodniczek PTG „Sokół” w ostatnich miesiącach

IV TURNIEJ „ANDRZEJKOWY” W AKROBATYCE SPORTOWEJ O MISTRZOSTWO MAŁOPOLSKI LIBIAŻ, 11 GRUDNIA 2005

SKOKI DZIEWCZĄT KL. II

1. Agnieszka Piputa – OSIR Zawiercie – 112,90
 2. Joanna Lipowska – LCK Libiąż – 108,00
 3. Martyna Mazur – AZS-AWF Katowice – 106,80
- Zawodniczka PTG „Sokół” Kraków zajęła ponadto miejsce:
5. Urszula Lubkiewicz – 103,10

SKOKI DZIEWCZĄT KL. III

1. Adriana Szumska – „Piramida” Kielce – 119,50
 2. Adriana Wujtowicz – GKS „Walka” Zabrze – 118,30
 3. Martyna Giers – GKS „Walka” Zabrze – 116,20
- Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły miejsca:
7. Agnieszka Bałko – 113,40
 8. Dorota Bałko – 109,00

SKOKI DZIECZĄT KL. MŁODZIEŻOWA

1. Zuzanna Paluch – PTG „Sokół” Kraków – 28,17
 2. Klaudia Kornecka – PTG „Sokół” Kraków – 27,87
 3. Patrycja Mosurek – „Nadzieja” Olkusz – 27,80
- Zawodniczka PTG „Sokół” Kraków zajęła ponadto miejsce:
19. Aleksandra Piłat – 26,30

DWÓJKI DZIEWCZĄT KL. MŁODZIEŻOWA

1. Patrycja Mosurek, Justyna Rutkowska – „Nadzieja” Olkusz – 27,93
2. Martyna Strzelec, Karolina Rybka – „Piramida” Kielce – 27,13
3. Nikol Jakóbiak, Michell Villanueva – PTG „Sokół” Kraków – 26,90

Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły ponadto miejsca:

11. Joanna Kaczor, Weronika Ozimek – 25,98
13. Anna Lerner, Helena Konkol – 25,23

TRÓJKI DZIEWCZĄT KL. MŁODZIEŻOWA

1. Martyna Strzelec, Karolina Rybka, Monika Kubicka – „Piramida” Kielce – 28,03
2. Aleksandra Flaszka, Anna Morawska, Anna Marczyk – DOSiR „Sokolnia” Chorzów – 27,67
3. Weronika Ozimek, Nikol Jakóbiak, Michell Villanueva – PTG „Sokół” Kraków – 27,67

Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły ponadto miejsce:

8. Anna Lerner, Helena Konkol, Aleksandra Piłat – 26,03

PUNKTACJA DRUŻYNOWA

1. DOSiR „Sokolnia” Chorzów – 83
 2. AZS-AWF Katowice – 62
 3. „Piramida” Kielce – 42
- PTG „Sokół” Kraków zajęło 5 miejsce, łącznie zdobywając 26 punktów.

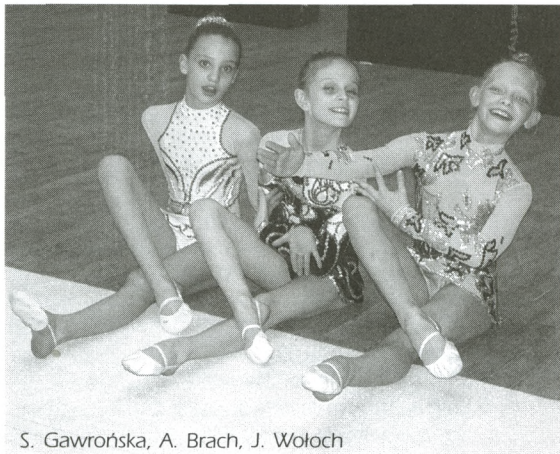
KOMUNIKAT KLASYFIKACYJNY POLSKIEGO ZWIĄZKU AKROBATYKI SPORTOWEJ

KLASYFIKACJA KLUBÓW SPORTOWYCH W 2005 R.

1. DKS „Targówek” – Warszawa
 2. KS „Stal” – Rzeszów
 3. AZS-AWF – Katowice
- PTG „Sokół” Kraków wśród 31 klubów uplasował się na pozycji 22.

KLASYFIKACJA KLUBÓW – SKOKI NA ŚCIEŻCE W 2005 R.

1. AZS-AWF – Katowice
 2. AZS-AWF – Poznań
 3. UMAKS SP 26 – Poznań
- PTG „Sokół” Kraków wśród 23 klubów uplasował się na pozycji 21.



S. Gawrońska, A. Brach, J. Wołoch



A. Brach, S. Gawrońska, K. Fortuna, J. Wołoch
z trenerką Małgorzatą Pisarczyk



KLASYFIKACJA W RAMACH PROGRAMU „SYSTEM SPORTU MŁODZIEŻOWEGO”

Program prowadzi Ministerstwo Sportu. Zadaniem klasyfikacji jest odzwierciedlenie i udokumentowanie efektów działalności środowisk sportowych w kraju, prowadzących szkolenia i uczestniczących we współzawodnictwie w młodzieżowych kategoriach wiekowych – od młodzika, przez juniora młodszego i juniora, do młodzieżowca.

PTG „Sokół” Kraków w klasyfikacji zostało uwzględnione w następujących kategoriach indywidualnych:

AKROBATYA SPORTOWA

Województwa:

1. Mazowieckie – 449,00
2. Dolnośląskie – 429,50
3. Wielkopolskie – 356,00

Województwo małopolskie uplasowało się na pozycji 10 z łączną ilością 29,00 punktów.

Kluby:

1. AZS-AWF Poznań – WLP – 319,00
2. Stal Rzeszów – PKR – 217,00
3. Victoria Jawor – DŚL – 212,50

PTG „Sokół” Kraków uplasowało się na pozycji 48 z łączną ilością punktów 3,00.

GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA

Województwa:

1. Pomorskie – 307,37
2. Łódzkie – 149,00
3. Zachodniopomorskie – 132,71

Województwo małopolskie uplasowało się na pozycji 6 z łączną ilością 41,58 punktów.

Kluby:

1. SGA Gdynia – POM – 183,20
 2. UKS Kopernik Wrocław – DŚL – 130,18
 3. UKS Jantar Gdynia – POM – 124,17
- PTG „Sokół” Kraków uplasowało się na pozycji 13 z łączną ilością punktów 11,58

PUNKTACJA ŁĄCZNA WOJEWÓDZTW

1. Mazowieckie – 17518,01
2. Wielkopolskie – 14445,11
3. Śląskie – 13020, 93

Województwo małopolskie uplasowało się na pozycji 5 z łączną ilością 9819,67 punktów.

PUNKTACJA ŁĄCZNA KLUBÓW

1. Śląsk Wrocław – DŚL 1921,63
 2. AZS-AWFIS Gdańsk – POM – 1415,50
 3. AZS-AWF Warszawa – MAZ – 1395,05
- PTG „Sokół” Kraków uplasowało się na pozycji 1439 z łączną ilością punktów 14,58.

III MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PAŁAC MŁODZIEŻOWY CUP W GIMNASTYCE ARTYSTYCZNEJ, WARSZAWA, 4 MARCA 2006

JUNIORKI MŁODSZE KL. II – OBRĘCZ

1. Tetiana Biguk – S.C. „Bagra” Lwów – 15,675
2. Kinga Fortuna – PTG „Sokół” Kraków – 14,975
3. Anna Niedzielska – PTG „Sokół” Kraków – 14,525
4. Aleksandra Brach – PTG „Sokół” Kraków – 13,500

JUNIORKI MŁODSZE KL. II – WIELOBÓJ

1. Aleksandra Gołos – Pałac Młodzieży Warszawa – 33,000
 2. Zuzanna Sokalska – SGA Bielsko Biała – 31,050
 3. Tetiana Biguk – S.C. „Bagra” Lwów – 31,000
- Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły miejsca:
4. Kinga Fortuna – PTG „Sokół” Kraków – 28,175
 6. Anna Niedzielska – PTG „Sokół” Kraków – 26,850
 7. Aleksandra Brach – PTG „Sokół” Kraków – 25,475

JUNIORKI MŁODSZE KL. II – WSTĄŻKA

1. Aleksandra Gołos – Pałac Młodzieży Warszawa – 15,825
 2. Tetiana Biguk – S.C. „Bagra” Lwów – 15,325
 3. Zuzanna Sokalska – SGA Bielsko Biała – 14,500
- Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły miejsca:
4. Kinga Fortuna – 13,200
 5. Anna Niedzielska – 12,325
- Aleksandra Brach – 11,975



MŁODZICZKI KL. III – OBRĘCZ

1. Justyna Wołoch – PTG „Sokół” – 16,300
2. Monika Suszczyńska – Pałac Młodzieży Warszawa – 14,375
3. Angelika Dutt – Pałac Młodzieży Warszawa – 13,325

MŁODZICZKI KL. III – TANECZNY

1. Zuzanna Szpak – SGA Bielsko-Biała – 18,800
2. Justyna Wołoch – PTG „Sokół” – 18,100
3. Nela Kuśnieruk – Pałac Młodzieży Warszawa – 17,450

MŁODZICZKI KL. III – WIELOBÓJ

1. Zuzanna Szpak – SGA Bielsko-Biała – 35,625
2. Justyna Wołoch – PTG „Sokół” – 34,400
3. Nela Kuśnieruk – Pałac Młodzieży Warszawa – 33,900

III MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W GIMNASTYCE ARTYSTYCZNEJ IM. KRYSZYNY GEORGIEW KRAKÓW, 10–11 MARCA 2006

KATEGORIA II – WIELOBÓJ

1. Justyna Wołoch – PTG „Sokół” Kraków – 35,300
2. Keszja Rozga – MKS „Krakus” – 34,950
3. Karolina Krawczyk – MKS „Krakus” – 34,250

KATEGORIA III – WIELOBÓJ

1. Angelika Szerszeń – SGA Bielsko-Biała – 36,150
 2. Anita Polak – SGA Bielsko-Biała – 35,850
 3. Zuzanna Sokalska – SGA Bielsko-Biała – 34,800
- Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły miejsca:
15. Kinga Fortuna – 29,400
 16. Sandra Gawrońska – 28,600
 17. Aleksandra Brach – 28,350

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI KLASY III ORAZ ELIMINACJE DO OGÓLNOPOLSKIEJ OLIMPIADY MŁODZIEŻY W KLASIE III WARSZAWA, 18–19 MARCA 2006

MŁODZICZKI KL. III – WIELOBÓJ

1. Justyna Wołoch – PTG „Sokół” – 48,775
2. Klaudia Gorska – SGA Gdynia – 47,050
3. Kaja Surdy – UKS 41 Łódź – 46,625

TURNIEJ WIOSNY JAWORZNO, 25 MARCA 2006

KATEGORIA III – WIELOBÓJ

1. Justyna Wołoch – PTG „Sokół” Kraków – 36,13
2. Agata Bąk – UKS Gwiazda Olesno – 34,27

3. Urszula Szpak – SGA Bielsko-Biała – 34,15

KATEGORIA IV – WIELOBÓJ

1. Aleksandra Gołos – Pałac Młodzieży Warszawa – 35,83
 2. Anita Polak – SGA Bielsko-Biała – 34,06
 3. Angelika Szerszeń – SGA Bielsko-Biała – 33,83
- Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły miejsca:
8. Anna Niedzielska – 28,48
 11. Kinga Fortuna – 27,18
 13. Sandra Gawrońska – 26,68
 14. Aleksandra Brach – 26,60
 20. Kaja Ligęzowska – 19,50

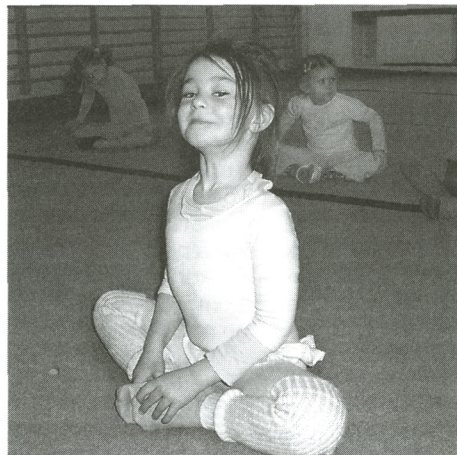
ELIMINACJE DO XII OGÓLNOPOLSKIEJ OLIMPIADY MŁODZIEŻY I DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI KLASY II W GIMNASTYCE ARTYSTYCZNEJ BIELSKO-BIAŁA, 1–2 KWIEŃNIA 2006

WIELOBÓJ:

1. Maja Majerowska – UKS Kopernik Wrocław I – 68,150
 2. Aleksandra Metza – MKS Kusy Szczecin – 65,425
 3. Marta Szamałek – SGA Gdynia – 64,225
- Zawodniczki PTG „Sokół” Kraków zajęły miejsca:
43. Kinga Fortuna – 48,750
 58. Aleksandra Brach – 41,700
 63. Anna Niedzielska – 39,375

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA:

1. UKS Kopernik Wrocław I – 196,300
 2. SGA Gdynia – 186,025
 3. UKS Kopernik Wrocław II – 180,200
- PTG „Sokół” Kraków uplasowało się na 12 pozycji z łączną ilością punktów 150,750.



Natalia Idlińska, grupa rekreacyjna gimnastyki artystycznej



350 rocznica ślubów Króla Jana Kazimierza we Lwowie

Wydarzenie, jakie miało miejsce 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej, było faktem nie mającym precedensu w historii Europy. Tego dnia podczas uroczystej mszy świętej, w obecności senatorów, biskupów, szlachty i ogromnych rzesz zwykłego ludu, król Jan Kazimierz – dokonawszy wpierw koronacji Matki Bożej na Królową Korony Polskiej – oddał jej opiece Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Opisane zdarzenie przeszło do historii Polski pod nazwą ślubów lwowskich. Jego geneza wiązała się ściśle z określaną mianem „potopu” wojną, jaką Rzeczpospolita Obojga Narodów prowadziła ze Szwecją w latach 1655–1660. Był to najbardziej chyba dramatyczny epizod w przedrozbiorowej historii Polski: wojska wroga zajęły niemal cały kraj. Panującemu od 1648 r. Janowi Kazimierzowi wydawało się, że kraj znajduje się na krawędzi zagłady. Przeżywający załamanie nerwowe monarcha myślał o zrzeczeniu się korony, a nawet o kapitulacji. I całkiem możliwe, że tak właśnie by postąpił, gdyby nie odparcie oblężenia Jasnej Góry. Skłonność Jana Kazimierza do publicznych gestów wraz z jego rzeczywistością religijnością sprawiały, że bardzo lubił on składać publiczne śluby i wyrażać skruchę. Jednocześnie jednak był człowiekiem inteligentnym i odważnym, potrafiącym wiele zdziałać, jeśli tylko miał odpowiedni przyływ energii. Taki właśnie okres przyływu energii nastąpił u niego zimą i wiosną 1656, kiedy to przedostał się do jednego z kilku największych miast polskich niezajętych przez wroga – do Lwowa. Wkrótce po złożeniu przez Jana Kazimierza ślubów lwowskich karta wojny zaczęła obracać się przeciwko Szwedom, a na korzyść Polski. Do Lwowa nadeszła wiadomość o zwycięstwie Stefana Czarnieckiego nad Wartą, stopniowo odbijano z rąk wroga kolejne ziemie. Sukcesy w walce z wrogiem powszechnie kojarzono ze wstawiennictwem Matki Bożej, mającym miejsce za sprawą obrony Jasnej

Góry i ślubów lwowskich Jana Kazimierza. Wreszcie w 1660 r. cały kraj był wolny.

Uroczystości we Lwowie

W związku z obchodami rocznicy złożenia ślubów do Lwowa udała się delegacja krakowskiego „Sokoła” w osobach Naczelnika druha Andrzeja Pawłowskiego oraz młodych zawodników tworzących poczet sztandarowy. Uczestniczyli oni w uroczystej mszy św., w trakcie której odczytano specjalne okolicznościowe postanie papieża Benedykta XVI do wiernych. W wypełnionej do ostatniego miejsca katedrze zgromadzili się Polacy zamieszkali we Lwowie, Ukraińcy różnych wyznań oraz przybyli z Polski goście: ministrowie, posłowie, senatorowie, władze województw nadgranicznych, działacze kultury i przedstawiciele polskich organizacji społecznych. Stolicę Apostolską reprezentował nuncjusz papieski na Ukrainie, arcybiskup Iwan Jurkowycz. Przed koncertem krótkie przemówienie wygłosił wicepremier W. Kurylenko, który powiedział: *Trudno wyobrazić sobie historię Europy bez historii Polski i historii Ukrainy, lecz nasze narody żyją dziś współczesnością i przyszłością. To bardzo dobrze rokuje dla nas wszystkich, że trwa okres doskonałych stosunków między Polską i Ukrainą, krajami, które są partnerami i przyjaciółmi.* Na zakończenie podkreślił z przekonaniem, że nasze dwa bratnie narody będą utrzymywały bliskie kontakty, z których korzyści będą czerpać oba nasze państwa: Polska i Ukraina.

W drugiej części uroczystości wykonano oratorium *Śluby Jana Kazimierza*, skomponowane w 1895 r. przez znanego polskiego kompozytora, mieszkańca Lwowa, Mieczysława Sołtysa. Kameralną Orkiestrą Lwowskiej Filharmonii „Wirtuozii Lwowa”, ukraińskim chórem „Trembita” oraz krakowską „Capellą Cracoviensis” dyrygował wybitny ukraiński maestro Jurij Łuciw. Z pewnością takie imprezy sprzyjają wzajemnemu zrozumieniu i pojednaniu.

SPIS TREŚCI

Anna Mazur TADEUSZ KOŚCIUSZKO. PATRON SOKOLSTWA POLSKIEGO	1
Tadeusz Naróg POLSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” W ŁAŃCUCIE	7
Iwona Tabaczek-Bejster PŁYWANIE W TOWARZYSTWIE GIMNASTYCZNYM „SOKÓŁ”	14
Anna Mazur, Paweł Juško, Barbara Koss, Piotr Kyc SPOTKANIA OPŁATKOWE	17
<i>Kronika Zwartej Braci Sokolej</i> Ewa Skwarczyńska KULIG 2006	20
Anna Sikora AKCJA CHARYTATYWNA	21
Regina Sznajder BAL „RETRO” ZWARTEJ BRACI	22
Paweł Juško 110 LAT W SŁUŻBIE TARNOWSKIEJ SPOŁECZNOŚCI, CZYLI RZECZ O TARNOWSKIEJ SOKOLNI	23
Anna Mazur HELENA RAKOCZY	25
Barbara Kos NARCIARZE W GMINIE CZERNICHÓW	26
OSIĄGNIĘCIA ZAWODNICZEK PTG „SOKÓŁ” W OSTATNICH MIESIĄCACH	29
Anna Mazur 350 ROCZNICA ŚLUBÓW KRÓLA JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE	32

Wydawca: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków, faks (12) 421-73-97, tel. 421-80-55
www.sokol.org.pl, sokol@sokol.org.pl, anka@sokol.org.pl
Redaktor naczelny: Anna Mazur
Numer zredagowali: Anna Mazur, Konrad Firlej
Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel./faks (12) 413-35-00, www.fall.pl
Druk: Wydawnictwo ITKM, Kraków, ul. Stradom 4. Nakład 1000 egz.



Gmach „Sokoła” przy ulicy Piłsudskiego 27 w Krakowie